№ 19. Kraków, 21 Grudnia—Czwartek. Rok 1882.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

*Kraków, 20 grudnia.*

Zamieszczając korespondencyę z Petersburga o uzbrojeniach Rosyi, która zwróciła na siebie powszechną uwagę, wiedzieliśmy, że spotka się ona z zaprzeczeniami falangi półurzędowych i urzędowych dzienników. Nic przeto dziwnego, że organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych wystąpił również z zaprzeczeniem. Rzecz atoli dziwna, że dopiero „fantastyczne rewelacye“ *Nowej Reformy*, obiegające w tej chwili prasę europejską, zmusiły *Fremdenblatt* do napisania nadzwyczaj znaczących słów: „Nie lekceważymy sobie wcale niebezpieczeństw, które grożą mocarstwom ze strony Rosyi. Jesteśmy przekonani, że Austrya i Niemcy spełniają tylko obowiązki względem własnego bezpieczeństwa, jeżeli wobec rozwoju rosyjskiej siły wojskowej, mają się na baczności. Przypuszczamy możebność wojny, uważamy jednak równocześnie za najwdzięczniejsze zadanie dyplomacyi niemieckiej, austryackiej i rosyjskiej, staranie się o to, ażeby możebność ta nie stała się koniecznością“. *Fremdenblatt* widzi więc nietylko możebność wojny, ale obawia się, aby ona nie stała się koniecznością. Od początku istnienia pisma naszego oświadczaliśmy stanowczo i jeszcze raz oświadczamy, iż wojny wcale sobie nie życzymy; nauka przeto *Fremdenblattu* zawarta w słowach: wszyscy Polacy, a w szczególności ci, którzy mieszkają w Galicyi, mają jak największy interes w tem, ażeby polityka pokojowa nadal utrzymać się mogła“ jest tylko powtórzeniem myśli naszej i była zupełnie zbyteczną. Stojąc na takiem stanowisku i potępiając stanowczo panslawizm i nihilizm, Polacy nie pracowali na korzyść tych żywiołów burzących pokój Europy. Z tego jednak nie wynika, abyśmy zamykali oczy na bliskie niebezpieczeństwo wojny i zaciągnęli się w szeregi tych, którzy przez ciągłe zaprzeczanie rzeczywistych stosunków bałamucą opinię publiczną. Mieliśmy odwagę pierwsi wypowiedzieć w piśmie naszem śmiało i stanowczo, że wojna jest nieuniknioną. Złowrogie te słowa powtarzają dziś za naszym korespondentem wszystkie niemal dzienniki. Wobec napiętych do najwyższego stopnia stosunków niech *Fremdenblatt* dalej wszystkiemu zaprzecza, bo to jego zadanie. Niech gra na zwyżkę! Czy jednak ta strusia polityka na długo wystarczy — zobaczymy wkrótce.

Rękodzielnicy miasta Kołomyi wystosowali od posła hr. Mieroszowskiego następujące pismo:

Tutejsi rękodzielnicy zebrani na d. 3 grudnia r. b. w celu powzięcia sprawozdanie delegata swego p. Franciszka Ciesielskiego, wysłanego na II. wiec delegatów krajów koronnych Przedlitawii, który to w d. 12, 13 i 14 listopada r. b. odbył się w Wiedniu w sprawie reformy ustawy przemysłowej, dowiedziawszy się od tego delegata o przychylnej i energicznej obronie spraw rękodzielniczych przez JW. Pana, uchwalili jednomyślnie złożyć JW. Panu swe uznanie i serdeczne podziękowanie, za tak prawdziwie obywatelski czyn, biorąc tę klasę w obronę, która w gronie obywateli państwa, tak co do ilości, jak i ponoszenia ciężarów państwowych poważne zajmuje stanowisko, i wielce się przyczynia do dobrobytu ogółu jak i państwa, jeżeli stosunki jej są pomyślne.

Mając poruczone wykonanie tej uchwały, mamy zaszczyt o tem JW. Pana z tą uprzejmą prośbą uwiadomić, byś raczył łaskawie sprawy nasze jak i kraju w Radzie państwa i wszędzie z tą energią i dobrą wolą jak dotychczas popierać.

Kołomyja 4 grudnia 1882.

W imieniu rękodzielników miasta:

Fr. Ciesielski, Szybalski przew. Tow. przemysłowego. Wojciech Piątkowski, Teofil Blicharski, Karol Słowicki, Franciszek Brodowski, Brodosicki, Heinrich Schaerer, Adolf Bartz, Joseph Heller, Józef Nimkiewicz.

## Program konstytucyonalistów rosyjskich.

I.

*(Z.)* Czytelnicy *Reformy* znają niektóre szczegóły z historyi „konstytucyjnego spisku“ w Rosyi, a szczególniej zawiązanie się „Ziemskawo Sojuza“. Objaśniłem także — o ile mi materyał pozwalał — stosunek konstytucyjnych organizacyj do rozmaitych frakcyj rewolucyjnych i do obecnego rządu w caracie. Dziś znowu czytelnikom *Nowej Reformy* chcę przedstawić zarysy programu wspomnianego właśnie „Ziemskawo Sojuza.“

Szczegółom, które już ogłosiłem, zarówno jak i tym, które jeszcze ogłosić mogę, przypisuje pewne znaczenie i pilną na nie uwagę czytelników zwracam, gdyż autentyczność tych szczegółów ze względu na ich policyjne pochodzenie nie ulega wątpliwości, a „Ziemskij Sojuz„ zdaje się być organizacyą, która zajmie niebawem bardzo poważne stanowisko w Rosyi.

Życzyłbym sobie zwłaszcza, aby podane tutaj wiadomości u nas przynajmniej jak należy zużytkowane zostały.

Pominąć ich lekko żadną miarą nie możemy. Przystępuję wszakże do rzeczy.

Otóż, program „Ziemskawo Sojuza“ opracowany został jeszcze 1880 lub też 1881 roku. Przynajmniej nosi on tytuł *Programma Ziemskawo Sojuza 1881 goda.* Jest to prawie całe dzieło, bo zawiera aż 67 stronnic hektografowanych i miał być odbity — według policyjnych wiadomości — w 200 egzemplarzach. Policya wszakże do ostatnich czasów nie miała go w ręku.

Trzech tylko szpiegów miało sposobność przeczytać go, streścić i odpisać niektóre wyjątki. (*Sekretn. Cyrk. o tajn. razsledow. po diełu o protiwupraw. soobszczest. nie stol wriednych. Akta Lit. B.)*

Według tych streszczeń i wypisków szpiegowskich główne rysy programu „ziemców“ są następujące:

I. Negacya terroryzmu rządowego i rewolucyjnego.

II. Zniesienie podatku pogłównego, zrównanie (?) we wszystkich kategoryach podatków.

III. Decentralizacya państwowej administracyi na korzyść gmin. włości, powiatów i okręgów.

IV. Centralna ludowa reprezentacya w znaczeniu wszechprawnej prawodawczej instytucyi ograniczającej albo wprost znoszącej samodzierżczą władzę cara.

W szczegółowszem rozwinięciu program ten przedstawia się jak następuje:

I. *Negacya terroryzmu*:

„Absolutne usunięcie administracyjnej inicyatywy w funkcyach państwowych sądowych i prawodawczych. W związku z tem zniesiesienie „administracyjnego“ wygnania i nadzwyczajnych wojenno-administracyjnych środków. Sądowe rozważanie przestępstw prasowych. Swoboda wyznania i politycznych przekonań.

II. *Reformy podatkowe.*

„Zniesienie podatku pogłównego i wykupów a w związku z tem finansowa operacya. dążąca do bezpłatnego nadziału byłych „obywatelskich włościan (jak czasowo obowiązanych — *wremienno objazannych*, — tak i tych co korzystają z 4-go zmniejszonego nadziału). Zrównanie podatków, zniesienie podatków pośrednich, poczynając od przedmiotów ogólnego użytku. Zrównanie wszelkich przywilejów stanowych, majątkowych i przywilejów ukształcenia *(po obrazowaniju.)*

III. *Decentralizacya:*

„Ziemskij Sojuz żąda:

„a) Aby gmina była najzupełniej niezależną jednostką sądową i policyjną, a także ekonomiczną. Wszystkie urzędy w takiej niezależnej gminie a nawet urzędy policyjne *(ochrana licznoj bezopastnosti)* są wybieralne przez powszechne głosowanie. Sądy gminne kierują się prawem obyczajowem (??)

„b) Aby *wołost'* była najzupełniej niezależną jednostką państwową, jako jednostka finansowa, sądowa i niższa jednostka administracyjna.

„Rozkład podatków zgodny z punktem II.

„Sąd pokoju ma być apelacyjną i kasacyjną instytucyą dla sądu gminnego.

c) Aby powiatowe „ziemstwo“ wybierane przez powszechne głosowanie było niezależną jednostką „kulturną“ (średnie zakłady naukowe), sądową (zjazd sędziów pokoju), administracyjną (wybieralna organizacya wykonawcza).

d) Aby „ziemstwo“ okręgowe (krajowe) było jednostką prawodawczą (w kwestyach miejscowych) i wyższą jednostką „kulturną“, (kierownictwo oświatą okręgu).

„Dla każdego okręgu ma być wyznaczony pełnomocnik władzy centralnej dla związku władz autonomicznych z ogólnem państwowem kierownictwem“.

„Nieporozumienia wynikłe między pełnomocnikiem władzy centralnej a okręgowemi ziemstwami rozstrzyga specyalna sądowa instytucya, wybierana przez reprezentacyą centralną (sobor).

IV. *Reprezentacya centralna.*

Program żąda przedewszystkiem:

„Centralnej reprezentacyi ludowej nie w znaczeniu „doradczem“, ale jako rządzącej instytucyi prawodawczej (*połnoprawnyj*] *zakonodatielnyj* organ). Reprezentacya ta ustanowi „Ziemskij Sobor“ złożony z dwu Izb *), które razem zasiądą tylko jako konstytuanta (newieditelnoje Sobranije).

„Wyższa Izba ukonstytuje się z wybieralnych przedstawicieli „ziemstw“ okręgowych z mandatem rozkazującym“.

„Do Izby niższej znowu wejdą delegaci zjazdów wyborczych“.

„Zjazdy wyborcze składać się będą z wyborców wyznaczonych przez powszechne głosowanie przeprowadzone w gminach“.

„Jeden zjazd wyborczy ma przypadać na 200.000 mieszkańców, coby dało na całą Rosyę około 450 członków w Izbie niższej“. (Cyrkularz itd. Akta lit. B. (W.) str. 16 i 17.

Ze względu na terminologią programu muszę przynajmniej część jego polityczną w kilku słowach objaśnić. Oczywiście jest to program szeroko autonomiczny, oparty przedewszystkiem na autonomii gminy, która ekonomicznie, sądowo i administracyjnie aż do czynności policyjnych rządzi się najzupełniej samodzielnie i wybieralnie. Zwracam uwagę na wybieralność administracyi. Pomijając „wołość“, która stanowi wyższą jednostkę autonomiczną i jeszcze wyższe autonomiczne centrum powiatowe zupełnie niezależne w sprawach szkolnych, przychodzimy do sejmów prowincyonalnych (obłastnoje ziemstwo). Wybiera je powszechne głosowanie w gminach. Sejm taki wszakże oczywiście prócz miejscowego znaczenia prawodawczego będzie miał nadto wpływ niezależny na wybieralną znowuż organizacyę wykonawczą, gdyż przedstawiciel okręgowy władzy centralnej niema w obec owego „ziemstwa“ władzy wykonawczej, a jest jedynie łącznikiem okręgu z władzą centralną w sprawach ogólno państwowych.

Dwie Izby jakich żąda „Ziemskij Sojuz“ nie mają też takiego znaczenia, jak w konstytucyach zachodnich. Izba wyższa nie jest bynajmniej jakąś „dziedziczną Izbą panów“... Składają ją tak dobrze jak i Izbę niższą przedstawiciele ludu, ale wybrani nie bezpośrednio, a pośrednio przez sejm okręgowy.

W Izbie niższej mamy znowuż drugą kategoryą reprezentacyi ludowej więcej bezpośrednią, ale zawsze nie zupełnie. Między wyborcą gminnym a jego pełnomocnikiem stoi tu zjazd wyborczy i wyobrażający coś w rodzaju pruskich zjazdów „wahlmanów“.

Tym więc sposobem Izba wyższa nie stanowi tu bynajmniej reakcyjnej koniecznie i antiludowej przeciwwagi demokratycznej Izbie niższej, a jest takąż samą demokratyczną reprezentacyą, uważniej tylko że tak powiem, cokolwiek „przefiltrowaną“.

Oczywiście dalej główny środek ciężkości przy podobnem konstytucyjnem urządzeniu będzie spoczywał w sejmach i instytucyach okręgowych, jako bardzo niezależnie autonomicznych i najbardziej bezpośrednio w stosunku do ludu prawodawczych. — Bardzo poważne też znaczenie będą miały instytucye powiatowe ze względu na bezpośrednią wybieralność ich kierowników.

W obec tego, najciekawszemi byłyby zasady, wedle jakich podzielonoby państwo rosyjskie na okręgi.... Czy mają to być okręgi (regiony) ekonomiczne, czy też geograficzne, czy narodowe?

Nie wiem, czy i jak oryginał „Progr. Ziemsk. Sojuza“ określa to bliżej — z wypisków wszakże policyjnych nic o tem wiedzieć nie można, choć to rzecz — raz jeszcze powtarzam — bardzo ciekawa.

Nie widać też z tego cośmy przytoczyli, wyraźnego żądania swobody prasy, nauczania, słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń — słowem, żądania tego wszystkiego, co rewolucyjne programy, jako minimum na pierwszem kładą miejscu.

Ponieważ dokładne zapoznanie naszej publiczności z rosyjskiemi programami konstytucyjnemi mam za bardzo doniosłe, przeto stosownem mi się wydaje przytoczyć jeszcze jedno — już nie policyjne — rozwinięcie żądań „Ziemskawo Sojuza“. Będzie to dopełnienie tego, co się wyżej zaznaczyło. Ze względu jednak na miejsce rzecz odkładam do korespondencyi następnej.

*) Żądanie przez „program Zemsk. Sojuza“ dwu Izb daje wskazówkę, iż opracowano go najprawdopodobniej po 13 marca 1881 t. j. po zerwaniu z „liberalną Ligą“, gdyż jak zaznaczyłem w artykule „Spisek konstytucyjny“ połączone organizacye „Ziemskawo Sojuza“ i „Liberalnej Ligi“ za inicyatywą ostatniej wysuwały jako programowe żądanie „koniecznego wywalczenia centralnej reprezentacyi z nieodwołalnie jedną Izbą i z prawem powszechnego głosowania“ — „pri nieprjemiennom usłowii odnoj pałaty i wsieobszczawo gołosowanija“.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Charków, 12 grudnia.*

Podawanie not, przez każdy kurs każdemu z profesorów oddzielnie, miało ten skutek, że od 8 do 10 grudnia uniwersytet był zamknięty. — I przed tem prelekcye odbywały się nieregularnie, ale w dniu 8 grudnia, zostały ostatecznie zawieszone. Noty zawierały jednakową treść, a mianowicie. studenci prosili w nich profesorów o zawieszenie wykładów póty, póki nie będą dane studentom prawa do ustroju korporacyjnego a w szczególe prawo do urządzenia własnej czytelni, wieczorów, i prawo wolnych zebrań. Po zawieszeniu wykładów, wywieszono ogłoszenie od władzy uniwersyteckiej, przyzywające studentów do składania podpisów pod zobowiązaniem, że na zebrania czyli tak zwane „schodki“ chodzić nie będą, i że na lekcye regularnie i akuratnie uczęszczać będą. Termin na składanie podpisów wyznaczono od 10 do 12 grudnia. Kto nie złoży swego podpisu, ten wedle tekstu ogłoszenia uznany będzie za własnowolnie opuszczającego uniwersytet. Podpisy zaczęli składać stutenci od dnia wczorajszego 11 grudnia.

Co do instytutu weterynaryjnego, to ciągłe zebrania studentów, celem zmuszenia władzy do zamknięcia instytutu, miały ten skutek, że w instytucie rzeczywiście wykłady zawieszono od 29 listopada. Liczba ofiar zaburzeń jest znaczną: uwolniono bezwarunkowo 13, warunkowo 4 i wysłano do miejsc zamieszkania rodziców 65. Tym studentom, którzy się chcieli usunąć na czas niejaki z samego miasta, nie wydają urlopów ani w instytucie, ani w uniwersytecie. Smutny zdarzył się wypadek, którego motywa są ukrywane; student Atanazy Dymitryjewicz Popow z 8 na 9 grudnia, wracając z teatru, niedaleko swego mieszkania, odebrał sobie życie, wystrzałem z rewolweru.

Studenci źle są usposobieni przeciw wychodzącej w Charkowie gazecie *Jużnyj Kraj*, z powodu napaści tego dziennika na profesorów: Stojanowa i Daniewskiego. Nastrój młodzieży, w stopniu burzliwym, najdłużej się trzymał w tutej-

## Z EMIGRACYI NASZEJ.

### Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

5)

spisał

*A ë r.*

(Ciąg dalszy).

Lubowidzki doradzał pułkownikowi, żeby idąc wzorem Dembińskiego, jeńców moskiewskich w polskie mundury ubierał i między polskie szeregi wcielał. Wilk na propozycyę podobną się oburzał, a racye jego, choć zapewne nie wyrozumowane, z tegoż samego instynktu narodowego pochodziły. Sprawa nasza wzniosła i czysta, mawiał. Do roboty uczciwej można używać tylko uczciwe ręce. Na wolność nie potrafi pracować ten, kto niewolnikiem być nie przestał.

Kiedy listopadowe powstanie, pod względem waleczności, jedna niezawodnie z najpiękniejszych kart w dziejach militarnych, skończyło się tak fatalnie i niemal niedołężnie, Wilk wraz z innymi wygnańcami znalazł się na obczyznie i przedewszystkiem do Francyi spieszył, boć Francuzi przez wspólność bojów pod jednym sztandarem toczonych byli mu braćmi niejako. Rzeczywiście uzyskał tu odrazu warunki, jakie gdzieindziej do uzyskania były niepodobne. Jako kawaler legii honorowej miał tu pobyt bezpieczny i pewny, a nadto naznaczono mu żołdu miesięcznego sześćdziesiąt franków. Nie było to zapewne wiele i nie odpowiadało wcale jego wojskowemu stopniowi, ale, że Paryż podówczas był miastem bardzo taniem, a potrzeby starego żołnierza były jak można sobie wyobrazić najskromniejsze, mógł więc być z tą pensyą o siebie bezpieczny. Ale natomiast rodziła się nowa potrzeba. Wilk, jak większość emigracyi ówczesnej, pewny był, że pobyt jego tutaj jest tylko chwilowy, że sprawiedliwość dla Polski wymierzona zostanie i emigranci bądź znowu jako żołnierze, bądź jak tryumfatorzy niebawem wrócą do kraju. Że jednak sam był schorowanym i za swoją Marcysią a Marynką tęsknił, postanowił je bądź co bądź do siebie sprowadzić. O to, z czego żyć będą w Paryżu, ani na chwilę się nie troszczył, bo zaradna ta kobieta poradzi sobie tutaj tak samo, jak już kiedyś poradziła w Warszawie. Przyjazd ich jednak wymagał pewnego kapitału, i nagromadzenie go stało się w obecnej chwili głównym Wilka celem. Dla niego wyrzekł się wina, dla niego robił wszelkie możliwe oszczędności, odmawiając sobie wszystkiego i oprócz tego postanowił przez jakikolwiek zarobek dochody swe zwiększać. Rzemiosło nastręczało się jako jedyny resurs, ale do jakiegoż rzemiosła zdolny był stary żołnierz, który całe swe życie jedynie wojaczką się zabawiał? Ta żołnierka jednak, a później myśliwska jego praktyka dała mu pewien fach w ręce. Wilk uważał siebie za wcale dobrego rusznikarza i jak to się tam na Litwie mówi, utrzymywał, że jest skończony bicmacher *(Büchsmacher)*, kwalifikacya ta atoli istniała tylko w jego imaginacyi. Zamek od strzelby odkręcić, lufy wyczyścić, sprężyny cyngla zakarbować, kulę ulać, bagnet lub tasak potoczyć, ot było wszystko. Odpowiedni fabrykanci, do których się udawał, odpowiedzieli mu, że taka umiejętność nie jest umiejętnością żadną, a za stary już jest, żeby się miał rzemiosła uczyć. Wilk rozgniewany za wygraną nie dał i postanowił pilnikiem i dłutkiem na życie zarobić. Wziął się do reperacyi parasolów — boć to także robota około metalu. Jednak profesya ta bardzo małe dochody mu przynosiła, a okazye do wydawania ciężko uciułanego grosza, jak to już widzieliśmy, nastręczały się bardzo często.

* * *

Od spotkania Wilka z Burkiem kilka lat upłynęło, a zamiary pułkownika, dla których ośm miesięcy ciężkie do wytrwania się wydawały, mimo znacznie dłuższego czasu w urzeczywistnienie nie przeszły. Były chwile, że uzbierany kapitał dochodził olbrzymiej sumy trzystu franków, ale doszedłszy do tego szczytu zwykle topniał, schodził do stu, albo i niżej franków i trzeba było rozpoczynać nanowo. Nadto, sposób życia, jaki spotkanie się z Burkiem pułkownikowi wielkim losem na loteryi się wydało, dawało skutki pożądane dla Burka, ale nie dla Wilka. Burek potłuściał, nabrał okrągłości kształtów i sierść jego nabrała połysku, oczy tej zwykłej u psów dobrze żywionych nonszalancyi. Do polskiego nazwiska przywykł i widocznie było mu z niem dobrze. Ale zupa przygotowywana na mięsnych okrawkach, bez względu, że do niej mięszano coraz inne jarzyny, że pułkownik wykrył nawet sklepik, gdzie podobnej do polskiej kaszy perłowej dostał, nie szły mu jakoś na zdrowie. Wychudł, wymizerniał, a reumatyzm coraz gwałtowniej uczuwać się dawał, często kładł go do łóżka, a zarobek z naprawianych parasolów z budżetu wykreślony być musiał.

Jeszcze, jakby na nieszczęście Lukowidzki, jako czeladnik ślusarski wyjechał do Montpellier, pułkownika odwiedzali znajomi, ale wizyty te nie przynosiły mu ulgi, ale raczej troskę. Prawda, że Burek oczekiwanie przeszedł, że rano z koszykiem włożonym mu na szyję, sam szedł do rzeźnika, a później po leguminy do *fruitière*, że go w cyrkule już znano i wiedziano, co w koszyk na jego karku włożyć należy — ale na załatwieniu sprawunków się kończyło. W domu Burek oszczekiwał obcych, witał rzucaniem się na piersi i kręceniem ogona Polaków i ciężarem ciała swojego zatrzaskiwał drzwi, jeśli kto wchodząc otwarte je zostawił—ale poza te funkcye wybiedz już nie umiał.

Dla pana jego przyszła jeszcze inna zmartwienia przyczyna. Emigracya w swem łonie podzieliła się na dwa obozy wybitne i wrogie, które gwałtownie jeden przeciwko drugiemu powstały. Kiełkująca już w czasie powstania myśl, że przyczyną upadku sprawy było oddanie jej w ręce arystokracyi: skrystalizowana przez Mochnackiego i Sołtyka, wydała bujne żniwo. Zaczęto twierdzić, że powstanie upadło dlatego, że w początku Lubecki się niem zaopiekował, że później Czartoryski był najwybitniejszą w rządzie jednostką. Poczęły się szperania, wyszukujące win nawet tam, gdzie ich nie było i partya tak zwane demokratyczna, coraz się wyróżniając, nienawiścią, szyderstwem i wzgardą miotała na przeciwników. Wilk do partyi tej przystał duszą i sercem. Dlaczego? czyżby przekonania demokratyczne były w sercu jego złożone? Wcale nie. Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że w tej formie, w jakiej się przekonania te pojawiały, były one nowością dla Polaka, a tem więcej dla człowieka, który całe swe życie nie zwykł był rozumować, tylko nadstawiając pierś swą żołnierską, słuchał ciągle komendy i rozkazów starszych. Ale z drugiej strony nikt z Polaków, a przynajmniej nikt na emigracyi nie wątpił, że bój za Polskę niebawem się ponowi, partya więc, która błędy dawne widziała, stanowczo się ich wyrzekała i do czynu innemi kroczyć miała drogami, na pierwszy rzut, dla tęskniących za krajem wygnańców najwięcej dawała gwarancyi. Nadto, pułkownik Wilk sam osobiście ze strony Chłopickiego miał dowód niewiary w sprawę polską. Pamiętał to, a może i osobista uraza, jakiej doznał, tem silniej w pamięci mu tkwiła. Ludzie najtrudniej zapominają tego, co osobiście ich dotycze.

Pomijając te sprawy publicznej niejako natury, ciężkie także dolegliwości osobiste spadły na naszego pułkownika. Chorobą złamany, większą część dnia przepędzać musiał w łóżku, a rzadkim był wypadek, żeby odźwierny długiem jego niepokazywaniem się zaniepokojony, nabywał ochoty wdapać się aż na szóste pięterko. Przyszedłszy, zapytał o zdrowie, rzucił parę obojętnych i stereotypowych życzeń, i niedowiedziawszy się nawet, czy choremu czego potrzeba, z usposobieniem obcego i nieprzychylnego dla tych, którzy są biedni, odchodził. — Pułkownik przebywał więc tylko ze swoim Burkiem, a łatwo pojąć, jak dla Polaka, przywykłego do gwarnego obozu, życie tu było ciężkie. Niemożność sprowadzenia do siebie żony i córki, stawała się też troską coraz dolegliwszą, a że rząd moskiewski listów do emigrantów nie puszczał, przez lata więc całe, jeśli nie zdarzyła się jaka przypadkowa okazya, nie było wiadomości — i biedny Wilk to chorobę, to nawet śmierć ukochanej swojej Marcysi i Marynki przypuszczał.

Łatwo pojąć, jak dla kochającego szczerze serca chwile podobne były ciężkie, a jeśli do tego dodamy tęsknotę za krajem, dolegliwości fizyczne i samotność, zrozumiemy łatwo i wybaczymy myśli samobójstwa, jakie staremu żołnierzowi od czasu do czasu chodziły po głowie.

— Trzeba raz skończyć tę nieprowadzącą do niczego mękę, mówił do siebie, utkwiwszy oczy w zakurzony sufit swej izdebki. Ale jak?... zastrzelić się? Nie mam pistoletu, nie mam żadnej broni palnej. Trzeba kupować, trzeba nadwerężać grosz uskładany, któryby Marcysi mojej się przydał. Skoczyć z mostu do Sekwany, byłoby prostsze.

Burek, który w tym czasie chrapiąc, spał u nóg łóżka, zawarczał.

— Ha, ha — zaśmiał się Wilk. — Ostrzega bestya, żeby mnie z wody wyciągnął. A cóż? wszak to wodołaz, ratować tonących, to jego rzemiosło.

Burek jednak widać nie bratał się wcale z myślami swojego pana, ale musiał zawarczeć, usłyszawszy kogoś na schodach, bo w tejże chwili do drzwi izdebki zapukano.

— *Entrez* — zawołał pułkownik, trochę tą niespodziewaną wizytą zdziwiony. Drzwi się powoli otworzyły i do stancyjki wsunęła się cichutko figurka mała, trochę pękata, zarumieniona, łysa i uśmiechnięta. (C. d. n.)

szym uniwersytecie i w instytucie. Obecnie, bardzo wielu studentów, składając żądane przez władzę podpisy, że w zaburzeniach nie będą brać udziału, współcześnie podaje prośby o wydanie im urlopów.

*Odessa, 13 grudnia.*

Wrzenie między młodzieżą uniwersytecką nie wyszło na zewnątrz uniwersytetu, dzięki taktowi rektora, który na prośbę studentów zniósł się z rektorem uniwersytetu kazańskiego i odebrawszy od ostatniego uroczyste zapewnienie i odpowiednią informacyę, upewnił studentów przez wywieszenie jawnego i publicznego ogłoszenia, że wieści o zabiciu lub sieczeniu pięciu studentów w Kazaniu są fałszywemi.

Zaburzenia w uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych, według prywatnych wiadomości i relacyj telegraficznych ajencyi północnej wszędzie ucichły, prócz jedynego Charkowa, gdzie jeszcze wrzenie trwa, lubo już w słabszym stopniu. Dzienniki rosyjskie, zastanawiając się nad zaburzeniami, dochodzą do wniosku, że wpłynęła na nie agitacya z zewnątrz uniwersytetów. Wniosek ten znaczy właściwie, że agitacya rewolucyjna wzniecił rozruchy studenckie. Początek ich wypadł w Kazaniu. Rozruchy w zakładach naukowych innych miast były już odgłosem wypadków kazańskich. Początkowo zaczęły się te rozruchy od żądania odprawienia egzekwij za zabitych pięciu studentów w Kazaniu. Takie przekonanie trwało między młodzieżą. Później demonstracye przyjęły już zwykły charakter wymagań studenckich o udzielenie im praw różnych, a głównie o udzielenie prawa do wolnych zebrań. Poważniejsza prasa przypuszczała, że te rozruchy wywołają w przyszłości, ograniczenie w przyjmowaniu studentów. I rzeczywiście, rozchodzą się wieści, że od przyszłego roku wpis roczny wynosić będzie rs. 80. Teraz wynosi rs. 50.

Po odprawieniu z wielką paradą w dniu 8 grudnia uroczystości wojskowej św. Jerzego, odprawiono w dniu 10 grudnia uroczystość 50-letniego jubileuszu akademii jeneralnego sztabu. — Te uroczystości najpompatyczniej odprawiały się w Petersburgu, ale i we wszystkich innych wielkich miastach, gdzie są sztaby okręgowe, również pompatycznie obchodzone były. W Odesie popisywał się ze swoją wymową wielki „mastier rieczej“ Goremykin. Ten generał-leitenant przy każdej sposobności pali mówkę patryotyczną, od serca, „rosyjską.“ Pompa tych dwóch uroczystości wojskowych, zdaniem znawców, przyczyniła się wielce do podniesienia w armii nastroju i przekonania, że jest „niezwyciężoną.“

Telegraficznie donoszono z Izmaiłu nad Dunajem, że parowiec „Juryj“ własność księcia Gagaryna, spotkał się w nocy z dnia 11go grudnia z parowcem angielskim „Speazman“ i od uderzenia został rozpłatany na dwoje i prawie w mgnieniu oka poszedł na dno. Dziewięć osób utonęło. Ks. Gagaryn, od trzech miesięcy dopiero, jak działając w myśl polityki rządu, zdołał urządzić prawidłową żeglugę miedzy Odessą, a portami bulgarskiemi na Dunaju. Za tę żeglugę miał już wyznaczoną roczną subwencyę w kwocie jedenastu tysięcy rs.

Według wiarogodnych doniesień, ministeryum sprawiedliwości w roku przyszłym, otworzy na Podolu drugi sąd okręgowy, prócz istniejącego w Kamieńcu. Byłoby to pewną dogodnością dla ludności, która na całą gubernię, w ilości dwóch z połową milionów mieszkańców, ma dotąd jeden tylko kamieniecki sąd okręgowy. Prawdopodobnie sąd będzie otwarty w Tulczynie, dawnej rezydencyi Szczęsnego Potockiego.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 19 grudnia.*

Centralny komitet przedwyborczy we Lwowie stawia jako kandydata do Rady państwa z okręgu Sokal-Bełz-Rawa (w miejsce p. Władysława Fedorowicza) p. Aleksandra Hulimkę z Mycowa.

Telegram wczorajszy donosił o rozmowie Plenera z Riegerem. Dziś mając przed sobą *Politik*, możemy w tym względzie kilka jeszcze podać szczegółów. — Według doniesień tego dziennika, miał podobno przed kilku dniami dr. Rieger udać się do dr. Plenera i zaproponować mu, aby stanął na czele nowo powstać mającej partyi, z którąby Czesi w swych sprawach narodowych już raz stanowczo pogodzić się mogli. — Propozycya ta trafiła jednak na iście teutoński upór i arogancyę.

Pan deputowany z egierskiej izby handlowej raczył na to odpowiedzieć, że Niemcy w Austryi nie mogą zadowolnić się równouprawnieniem wszystkich narodowości; przeciwnie należy się im hegemonia, do której mają historyczne prawo ugruntowane na swej wyższej(?) cywilizacyi i wielkiej potędze kapitału! Tego prawa nie zrzekną oni się nigdy za żadną cenę.

Wszak to jasne, nieprawda?

Z drugiej strony naprężenie między klubem czeskim a rządem, nie łagodnieje wcale. Owszem, *Nar. Listy* przedstawiają wczorajsze posiedzenie klubu czeskiego w obrazie pełnym barw czarnych. Między posłami czeskimi ma panować największe rozgoryczenie z powodu formalnego ignorowania żądań Czechów przez rząd — wysłana do ministra deputacya w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie czeskim odeszła bowiem prawie z niczem. Odpowiedź rządu ograniczyła się na samych obiecankach, nadziejach, które niewiele wartają (chyba tylko dla naszych posłów).

Członkowie klubu byli bardzo niezadowolnieni, co się szczególniej z przemówień Kwiczały, Tischlera, Martinica i Tonnera okazywało. Większość klubu postanowiła zupełnie zmienić taktykę swą wobec rządu, i odmówić uchwalenia budżetu oświaty, jeżeli rząd nie spełni wszystkich ich życzeń względem szkół. Po świętach ma klub wypracować nowy program działania, od którego ani na włos nie odstąpi.

Z tem wiąże się też pogłoska o ustąpieniu ministra oświaty Conrada, którego stanowisko także z powodu zajść w Izbie panów mocno jest zachwiane.

Zdaje się, że hr. Schönborn obejmie tekę ministerstwa oświaty, a Conrad zostanie namiestnikiem w Morawii. Wtedy i posłowie morawscy porzuciliby partyę rządu.

---

Węgierskie dziennikarstwo żywo zajmuje się niebezpieczeństwem wojny. Organ niezaprzeczenie kierujący, a z rządem w bliskich będący stosunkach *Pester Lloyd* poświęca przedmiotowi temu artykuł wstępny, w którym zapewnia, że naród węgierski pragnie pokoju, ale też nie może zasłaniać oczu na grożące niebezpieczeństwo wojny. Niebezpieczeństwo powstało z chwilą, w której Rosya w Austro Węgrzech ujrzała rywala politycznego na półwyspie bałkańskim. „Nam ta rywalizacya żadnej dotąd nie przyniosła korzyści; myśmy cele rosyjskie popierali raczej, zamiast im przeszkodzić; cały obrót spraw na Bałkanach nosi cechę polityki rosyjskiej; „oswobodzone“ plemiona stały się lennikami Rosyi, a które jeszcze niemi nie zostały, mają wszelką skłonnność do tego; zaś elementa zaczepne owem przekształceniem stosunków do życia powołane, działają żywo i bezpośrednio. działają na korzyść Rosyi, ponieważ wszystkie etnograficzne, narodowe i wyznaniowe motywa na Bałkanach są sprzymierzeńcem Rosyi a nieprzyjacielem Austryi. Panslawizm upatruje w naszej monarchii najbardziej stanowczego nieprzyjaciela, ponieważ wie, że dalszego rozwoju rzeczy w tym samym duchu nie ścierpimy“. *Pester Lloyd* uważa jako rzecz niewątpliwą, że Rosya chce wojny — czy jej chce teraz i pod wszelkiemi okolicznościami? Wystrzegać się należy łudzenia się frazesem o wewnętrznym rozkładzie państwa rosyjskiego. Bo „pominąwszy fakt, że rozkład ten nie przeszkodził Rosyi swoją siłę zbrojną przerażająco podnieść i wszystkie funkcye swego kolosalnego organizmu urządzić koncentrycznie na akcyę zaczepną — to dla Rosyi bardziej jeszcze niż dla innych państw, prawdą jest, że wewnętrzna desperacya popycha do zewnętrznych przedsięwzięć“. Wreszcie *Pester Lloyd* stawia kwestyę, czy Austrya ma póty stać z bronią u nogi, póki sąsiadowi nie spodoba się sformułować *casus belli?* Czy musimy i możemy dozwolić, ażeby Rosya sama obrała sobie stosowną chwilę do zaczepnej akcyi? i na te pytania odpowiada stanowczem „nie“, życząc politykom austro-węgierskim, ażeby w danej chwili znaleźli w sobie „tyle zdrowej odwagi, swobodnego, niezamąconego umysłu, ile ludy monarchii w krytycznej chwili mieć będą“.

Inny dziennik węgierski nie wymieniony przez *W. Allg. Ztg.*, z której tę wiadomość czerpiemy, omawiając tę sprawę podnosi konieczność oswobodzenia Polski. Dziennik wiedeński dodaje, że jest to pismo umiarkowane.

---

Tego rodzaju wiadomości, jak zawarte w korespondencyi petersburskiej w Nrze 13 *Nowej Reformy*, z natury rzeczy muszą wywierać najrozmaitsze wrażenia. Korespondencya nasza zbiegła się razem z alarmującym artykułem *Köln. Ztag.* o uzbrojeniach rosyjskich. Popłoch więc nie myśmy wywołali, lecz dzienniki berlińskie, co stwierdza urzędowa *Wien. Abendpost.* Od pewnego czasu, powiada ona, telegramy prywatne, zwracają szczególną uwagę na doniesienia dzienników zagranicznych, zwłaszcza też niektórych berlińskich o uzbrojeniach rosyjskich. Tak naprzykład w berlińskiej depeszy *N. Wien. Tagblatt* spotykamy szereg doniesień *Voss. Zeit*, które w kołach wiedeńskich przyjęte zostały pod pewnym względem na seryo, jakkolwiek na to absolutnie nie zasługują. *Wien. Abendpost* sądzi, że wiadomości tego rodzaju przyjmować należy z największą ostrożnością. *Fremdenblatt* poświęca naszej korespondencyi artykuł wstępny, w którym pisze: Fantastyczne rewelacye krakowskiej *Nowej Reformy* o bliskiej wojnie rosyjsko-austryackiej są naturalnie bardzo pożądane dla grających na zniżkę giełdową i polityków goniących za sensacyjnemi wiadomościami, dla tego też starają się oni o ile podobna wyzyskiwać te doniesienia. Nie zamykamy bynajmniej oczu na niebezpieczeństwa, jakie mocarstwom grozić mogłyby ze strony Rosyi, gdyby kiedyś miał wybuchnąć materyał zapalny nagromadzony przez agitacyę panslawistyczną i nihilistyczną; jesteśmy przekonani, że Niemcy i Austrya kierują się tylko dbałością o własne bezpieczeństwo, gdy w obec rozwoju sił wojennych rosyjskich mają się na baczności; zgadzamy się zupełnie z *Köln. Ztg.*, która twierdzi, że przedsięwzięte przez Rosyę budowy kolei żelaznych zmuszają także sąsiadów do odpowiednich zarządzeń; mimo to jednak nie myślimy uważać wojny z Rosyą za nieunikniona. Przypuszczamy tylko możliwość wojny, ale zarazem uważamy, że najgodniejszem dyplomacyi niemieckiej, austryackiej i rosyjskiej zadaniem jest niedopuścić, ażeby ta możliwość zamieniła się w konieczność. Car i minister Giers są przekonani o niezachwianej trwałości przymierza austryacko-niemieckiego i wiedzą o tem, że szczere poparcie tej polityki pokojowej, najlepiej odpowiada interesom rosyjskim“.

*N. fr. Presse* i *W. allg. Ztng.* zwracają uwagę czytelników na nieprawdobną liczbę pułków kawaleryi lekkiej, podaną przez naszego korespondenta. Szkoda jednak wielka, że pisma te nie wiedzą, iż po przeobrażeniu kawaleryi rosyjskiej na dragonów, istnieje jeszcze w Rosyi 84 pułków dońskich kozaków, 20 pułków kubańskich, nieoznaczoną bliżej liczbę pułków kozaków uralskich, których sprowadzono już do gubernii rjazańskiej, o czem do wiadomości dwóch wzmiankowanych dzienników podajemy. A więc znacznie więcej niż sto pułków kawaleryi lekkiej, z czego wynika, że korespondent nasz podając 53 pułków. nie popełnił najmniejszego błędu. Natomiast *Pester Lloyd* przytacza całą naszą korospondencyę w dosłownem tłómaczeniu, jako zawierającą mnóstwo interesujących szczegółów, napisanych nietylko z głębokiego przekonania, ale widocznie na zasadzie najlepszych informacyj.

Wiedeńska *Presse* widzi w półurzędowych niemieckich „wyjawieniach“ o przymierzu austro-niemieckiem nauczkę zaadresowaną nie tyle do oficyalnej Rosyi, lub oficyalnej Francyi, lecz do szowinistów obok rządów, do tych, którzy ludowe namiętności podniecają i w ten sposób oddziałują na rządy. Chodzi tu także o depreeyacyę rubla, żeby utrudnić w Rosyi podjętą reorganizacyę wojska i budowle wojskowe. To się już do tego stopnia powiodło, że rubel stoi dziś tak jak po klęsce pod Plewną. *Presse* oburza się, że „Krieg in Sicht“ artykuł *Nowej Reformy* mógł się tak dobrze przyjąć w Niemczech, że go taka *Vossische Ztng.* „bez krytyki“ reprodukować mogła i twierdzi, że „reszta Europejczyków“ powinna więcej wierzyć austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych, oraz sędziwemu cesarzowi niemieckiemu niż *Nowej Reformie.*

*N. fr. Presse* cieszy się polemiką organu hr. Kalnoky'ego z *Nową Reformą*, powtarzając niewiedzieć po który raz znaną brednię, która przez to, że tyle razy powtarzana nie stanie się prawdziwszą, że austryaccy Polacy chcą sprowadzić wojnę z Rosyą, i cieszy się, ze organ Ballplatzu toż samo mówi. Zaś prasie niemieckiej radzi, żeby do „*Nowej Reformy* i tych co za nią stoją“ nie przywiązywała wielkiej wagi. Nareszcie oczekuje, że jak stary Gorczakow wygadał historyę „Krieg in Sicht“ z r. 1875, tak kiedyś ktoś „wygada“, co były za powody dzisiejszych alarmów.

---

*National Zeitung* oświadcza, że i niemiecka granica wschodnia będzie znacznie wzmocnioną. Te zagony, jakie kiedyś zapuszczali Tatarzy po Europie i o jakich dziś marzą rosyjskie dzienniki panslawistyczne, byłyby dzisiaj zdaniem *National Ztg.* bardzo ryzykownem przedsiębiorstwem awanturniczem. Niemieckiego państwa nie napada się tak jak karczmy i gdyby organizacyę armii niemieckiej wprawiono w ruch, toby nietylko zmiotła ona tych nowoczesnych Tatarów, ale innych jeszcze wrogów. Nie chcemy przesądzać, powiada *Nat. Ztg*, czy panslawiści noszą się z takiemi szalonemi zamiarami, ale w każdym razie należy być przygotowanym na tę projektowaną inwazyę, a mianowicie nie można się dziwić, jeżeli potrzeba będzie z nowemi wystąpić wymaganiami do skarbu państwa.

Do przestrzegających przed ruchem wojskowym w Rosyi należą i dzienniki niegdyś upatrujące w Rosyi najlepszego sprzymierzeńca. Starokonserwatywna *N. Preussische Zeitung*, pozostająca w ścisłych stosunkach z berlińskiemi sferami dworskiemi, zamieszcza korespondencyę, w której czytamy: „Spadek gwałtowny rubla da się wytłómaczyć zbrojeniami rosyjskiemi. Reforma kawaleryi, uzbrojenia fortec polskich, budowa kolei strategicznych — wszystkie te doniosłe fakta wywołały większe wrażenie, aniżeli zapewnienia pokojowe, które towarzyszą podróży Giersa“.

Berliński korespondent *Morning Posta* pisze: „Niepokojące wieści o uzbrojeniach w Rosyi zniewoliły Niemcy do przedsięwzięcia środków obronnych. Spodziewają się powiększenia budżetu wojny po feryach parlamentu. Pierwszym środkiem, jaki ma być przedsięwzięty w celach obrony, będzie pobudowanie jednej nieprzerwanej linii kolejowej wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego i Północnego.“ Dziennik angielski nie wierzy przecież w możliwość naruszenia przyjaznych stosunków między Rosyą a Niemcami.

Jak zwykle bywa, po alarmie następują uspokojenia. *Köln. Ztg.*, która pierwsza zatrąbiła na alarm, otrzymała telegram z Berlina, że o bezpośrednich zawikłaniach wojennych z Rosyą nie ma mowy, a *Kreuzzeitung* nietylko wyraża potrzebę pokoju, zarówno uznawaną w Niemczech i Austryi, lecz także przekonanie, że niema żadnych zawikłań, któreby rodziły obawę wojny. Jeżeli jednak wiadomości, nie bez przymieszki spekulacyjnych tendencyj, które miały służyć do wyjaśnień, wyzyskane zostały w celu niepokojenia umysłów, to każdy wie, co o takich manewrach sądzić wypada. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi artykuł *Mosk. Wied.*, w którym z powodu podróży Giersa do Warcynu Katkow składa całą winę na Gorczakowa i prasę francuską za nieporozumienia, które zaszły ku wielkiej szkodzie Rosyi po kongresie berlińskim. Wyraża on jednak nadzieję, że bytność Giersa w Warcynie utoruje drogę do porozumienia obu mocarstw, które opiera się na podstawach historycznych, i może się utrzymywać nawet bez szczególnych umów, albowiem interesa obu państw ograniczają się wzajemnie, lecz wcale nie kolidują. Aby to zdanie uzasadnić, nadmienia *N. Allg. Ztg.*, że Rosya nie ma żadnego słusznego powodu grozić Niemcom za ich zachowanie się na berlińskim kongresie, albowiem wówczas pełnomocnicy niemieccy nietylko popierali wszelkie wnioski Rosyi, ale nawet faktycznie je przeprowadzali. Niemcy spełniły wtedy wszystkie życzenia Rosyi i byłyby i dalej to samo uczyniły, gdyby Rosya postawiła urzędownie jakie dalsze żądania. To też zaczepki Rosyi przeciw ówczesnej polityce Niemiec, są bezzasadne. Naturalnie zapyta się zatem Rosyi, kto ją zmusił wtedy do odstąpienia od traktatu sanstefańskiego i do porzucenia części zdobyczy. Sprawili to ówcześni ministrowie angielski i austro-węgierski, którzy wtedy stali na czele wrogów Rosyi. Widocznie chciałaby *N. Allg. Ztg.* złość Rosyi obrócić na Anglię, gdzie do ministerstwa wstąpiło kilku mężów przyjaźnie dla Francyi usposobionych. Szyje ona też buty i Austryi, pomimo pięcioletniego traktatu. Wszak już te hałasy, że Francya omijając Niemcy, sprowadza towary z Austryi, zwrócone były więcej przeciw Austryi niż Francyi.

---

Do *Gaz. Kol.* donoszą z Berlina kilka jeszcze szczegółów o przymierzu austro-niemieckiem. Rada Związkowa o przymierzu nigdy nie została powiadomioną, jedynie Wydział dyplomatyczny na żądanie Bawaryi, ale i ten tylko dowiedział się o celu przymierza, lecz odnośne dokumenta nie zostały mu przedłożone. Nadto obok dokumentu podpisanego przez dwóch monarchów, istnieją jeszcze dwa promemoria, które często były zamieniane z samym dokumentem, przez co były w prawie kontradykcye.

---

*Journ. des Deb.* nie może się wydziwić, że się świat tak zadziwił „odkryciem“ przymierza austro-niemieckiego, istniejącego od r. 1879. Ależ o tem cały świat dawno wiedział, od czasu zjazdu ks Bismarka z Andrassym i br. Haymerle, a Francya całą swą politykę odtąd stosowała do tych układów dwóch centralno-europejskich mocarstw.

*Journ. des Deb.* dodaje: „Nam się zdaje, że chwila jeszcze nie nadeszła, w którejby Francya od najdalej idącej roztropności i wstrzemięźliwości odstąpić mogła.“

---

Dłuższą rozmowę posła Saburowa z Bismarkiem w przedmiocie cłowo-politycznym uzupełniają też sobie w Wiedniu w ten sposób, iż Rosya zaofiarowała Niemcom jako cenę politycznego zbliżenia się, zniżenie w ostatnich czasach ogromnie podniesionych ceł wchodowych rosyjskich.

Zniżka ta ma podobno wynosić 10%, prawie o tyle, o ile takowe ostatnim razem podwyższono. Wkrótce zatem okaże się, o ile te domysły są prawdziwe. Gdyby podobne układy istotnie się toczyły, toby groźby niemieckiego dziennikarstwa i publikowanie sojuszu z Austryą, to tylko miały znaczenie, aby wykonanie tych układów poprzeć skuteczniej i przyspieszyć. Lecz bardzo to rzecz wątpliwa, skoro *Golos* jeszcze w ostatnich numerach zapewniał, iż Rosya nie myśli wcale poświęcać własnych swych polityczno-handlowych korzyści na rzecz Niemiec.

## Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Każdemu niezawodnie wiadomą jest treść ostatniego sprawozdania Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“, ogłoszonego w tutejszych dziennikach z dnia 25 paźdz. b. r.

Z czynności, które miały być wykonane z końcem tego miesiąca, prawie wszystkie są na ukończeniu. Przygotowania do otwarcia uchwalonych na teraz 23 czytelni ludowych już poczyniono, a uroczyste ich otwarcie przy współudziale duszpasterza, dworu, zwierzchności gminnej i delegata Wydziału, nastąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia 1883 roku. W niektórych miejscowościach oznaczono dzień ten na ostatnie dni grudnia b. r. Co się tyczy czytelni wojskowej polskiej, przewodniczący Towarzystwa przełamał pierwsze lody, porozumiawszy się z dostojnikami wojskowymi, którzy myśl tę przyjęli z wszelką gotowością.

Praca żmudniejsza i z większymi połączona kosztami około zakładania kursów praktycznych postępuje także raźno. Urządzenie ogrodu wzorowego i pasieki przy szkole w Woli Justowskiej i przygotowawcze czynności na gruncie przeznaczonym na ćwiczenia praktyczne kursu rolniczego, istniejącego przy szkole w Zabierzowie są w toku, a około 200 złr. na zakupno przyrządów ogrodniczych i rolniczych dla tych dwóch kursów wydano kierownikom wymienionych szkół. Uroczyste otwarcie tych kursów nastąpi z wiosną. Nadto udzielono zasiłków pieniężnych kierownikowi szkoły w Szczakowej, na sprawienie materyału do robót kobiecych i kierownikowi w tym roku otwartej szkoły w Rząsce, na pierwsze potrzeby około urządzenia ogrodu szkolnego. Otwarcie zaś uroczyste kursu języka polskiego dla dorosłych Izraelitów przy szkole na Kazimierzu, odbyło się dnia 11 grudnia b. r., o czem dzienniki tutejsze podały obszerniejszą wiadomość.

Prawdziwą nagrodą dla pracującego Wydziału jest zapał i serdeczność, z jaką przyjmują na siebie zarząd czytelni ludowych i prowadzenie kursów praktycznych kierownicy szkół. W miejscowościach, w których czytelnie teraz będą założone, z przyklaskiem przyjęto myśli i zarządzenia Wydziału, a wielu plebanów i właścicieli ziemskich, przyrzekają gorące poparcie.

Swiadczą o tem listy Wydziałowi nadsyłane. Względem założenia pisma ludowego, porozumieliśmy się z Towarzystwami oświaty ludowej w kraju istniejącymi. Dotychczas mamy jak najprzychylniejsze odpowiedzi od trzech Towarzystw: w Bochni, Nowym-Targu i Tarnowie.

Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie przystąpimy do wydawnictwa tego pisma o ile, że Towarzystwa te wskazały nam bardzo wiele zasłużonych osób, które z wszelką gotowością przystąpią do współpracownictwa.

Z programu na obecną chwilę wytkniętego, mamy na razie przeprowadzić jeszcze założenie dwóch większych czytelni ludowych w Krakowie i Podgórzu.

W Podgórzu przyjął kierownictwo czytelni dyrektor tamtejszej szkoły męzkiej, p. Wł. Bednarski i udzieli jednej sali na pomieszczenie czytelni. W Krakowie zaś poczyniono kroki pod względem wyboru odpowiedniego miejsca.

Każdy przychyli się do tego zdania, że czytelnia ludowa, w większem mieście, pod nieco odmiennymi warunkami musi być urządzoną, aniżeli na wsi i że już w pierwszej chwili musi się zaopatrzyć w znaczną ilość książek i czasopism, aby mogła zaspokoić żądania tych, co zechcą korzystać ze skarbu ożywczego nauki i wiedzy, a spodziewać się można że procent ich będzie wielki.

To też odzywamy się do zacnych obywateli m. Krakowa i wszystkich przyjaciół oświaty ludu z gorącą prośbą, ażeby pracy Wydziału zechcieli przyjść w pomoc, nadsyłając do biura Wydziału (Rynek nr. 22, I p.), odpowiedne dla czytelni ludowej miejskiej książki treści moralnej, religijnej, historycznej i inne pożyteczne treści pouczającej, oraz zapisując się licznie na członków Towarzystwa. Małą, roczną wkładką i niewielką ofiarnością można dokonać wielkich rzeczy, a każdy, co poznał działalność Towarzystwa ze sprawozdania dzisiejszego i z d. 22 października br. uzna ważność i doniosłość tej działalności dążącej do umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludu naszego tak miejskiego, jak i wiejskiego.

Nakoniec nadmieniamy jeszcze, że dnia wczorajszego, założyciel i właściciel znanego powszechnie Muzeum pszczelniczego w Warszawie, pan K. Lewicki, ofiarował Towarzystwu naszemu w darze dziełko swe o pszczelnictwie, oraz 2 ule swego systemu. Dar ten uznający nasze cele w kierunku praktycznym, wielką sprawił nam radość.

Ufamy, że nasze gorące chęci i sumienna praca zapalą serca zacnych obywateli i miłośników oświaty ludowej i pobudzą ich do wyjawienia w czynie swych szlachetnych uczuć.

W Krakowie, d. 16 grudnia, 1882.

Z Wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej“.

*Adam Asnyk*, zastępca przewodnicz. — Dr. W. *Dadletz*, sekretarz

# Kronika.

*Kraków, 19 grudnia.*

**Biuletyn meteorologiczny** tygodniowy stacyi centralnej w Wiedniu zapowiedział na najbliższe dni zmianę wiatru na wschodni z częściowem wypogodzeniem nieba i obniżeniem temperatury. Na północy Europy już od soboty ponownie chwyciły silne mrozy. W Petersburgu notowano 9 stopni, w Moskwie 20 stopni, w Kijowie 6 stop., we Lwowie 5 stopni. W mieście naszem także oziębiło się znacznie.

**P. Meliton Menkes,** inspektor działu życiowego krak. Tow. wzaj. ubezp., były oficer austryacki, kapitan z r. 1863. uzyskał pozwolenie zmiany nazwiska swego rodowego na Meuczyński,

**Wieczorek Mickiewiczowski.** Ostatnim zapewne w tym roku wieczorkiem Mickiewiczowskim był wczorajszy, urządzony przez uczniów wyższej szkoły realnej. Wieczorek rozpoczął się słowem wstępnem, wygłoszonem przez jednego z uczniów, który skreślił także w następującym potem odczycie główne postacie z „Grażyny“, „Konrada Walenroda“ i „Pana Tadeusza“. Na część muzyczną wieczorka złożyły się utwory Moniuszki („Matko moja“ śpiew), Zawadzkiego (Valse etude, fortepiau), Beriota (Rondo, skrzypce), Micheuza (Reverie, fortepian) i Mendelsohna („Na jeziorze“, chór); zaś część deklamacyjua składała się ze „Spowiedzi ks. Robaka“ i „Odprawy posłów greckich“ J. Kochanowskiego.

Nie mogąc dla braku miejsca pisać o każdym numerze programu — powiemy ogólnie, że całość robiła bardzo sympatyczne wrażenie; przedewszystkiem mamy na uwadze ni tyle popisy amatorów, ile ich dobre chęci — ich zacue usiłowania najszczerszego godue poklasku.

Przemówieuie księdza katechety P. zakończyło wieczorek. Było ono zwięzłe i wypowiedziane swobodnie. Pracujmy i żyjmy uczciwie a nie zginiemy — w tych słowach da się ouo streścić.

**Dar dla Muzeum Narodowego.** Na ręce prof. teologii ks. Pawlickiego, który bawi obecnie w Rzymie złożyła pewna dama dla Muzeum Narodowego statuetkę kruszcową, przedstawiającą króla Jana III na koniu. Wykonanie figur i szczegółów arcymisterne. Na postumeucie wyrażony rok 1683. Wkrótce będziemy w możności podania dokładniejszego opisu.

**Na miejsce wiecznego spoczynku** odprowadzono wczoraj o g 3 po południu zwłoki Włodzimierza Mićkowskiego, słuchacza medycyny, który parę dni temu z niewiadomej przyczyny odebiał sobie życie. Trumnę przy odgłosie muzyki Weteranów poniosła na sam cmeutarz młodzież akademicka — a nad grobem w rzewnych wyrazach przemówił jeden z kolegów nieboszczyka. Uroczysty jednak nastrój chwili miał przerwać — jak uam mówiono — ktoś tam, który pozwolił sobie na nietaktowne wycieczki przeciw nieszczęsnemu samobójcy i przemawiającemu nad jego grobem koledze.

Cmentarz nie jest miejscem właściwem do rzucania anatemów, pogrzeb nieodpowiedną porą po temu a grono płaczących przyjaciół i krewnych najniewłaściwiej obranem audytoryum.

**Przytulisko polskie w Wiedniu.** Z Wiednia piszą nam co następuje: W każdej porze roku przejeżdża przez Wiedeń mnóstwo biednych rodaków szu-

**Wiadukt kolejowy i podjazd** w ulicy Lubicz. Jak nam z Wieduia donoszą, prezydent uaszego miasta dr Weigel podczas ostatuiej swej bytności tamże, żywo miał się krzątać około sprawy rzeczonego podjazdu i skutecznie ją poparł. W rezultacie bowiem dyrekcya kolei Karola Ludwika oświadczyła, że gotowa natychmiast przystąpić do budowy wiaduktu, jeżeli tylko ze strony miasta przełamane zostaną przeszkody, jakie niektórzy z właścicieli domów sąsiednich stawiają.

Spodziewać się należy, że przeszkody te, o ile nam zresztą wiado 10 niezupełnie usprawiedliwione, będą usunięte, a sprawa ta, dla miasta naszego niezmiernie ważna — rychło i szczęśliwie załatwioną zostanie.

**Na fundusz żelazny** subwencyonowania teatru polskiego w Poznauiu na ręce redakcyi *Dz. Pozn.* wpłyuęło w ogóle 35 tysięcy marek. W Wielkopolsce szczerze zajęto się zbieraniem na ten cel dobrowolnego podatku. Morgowe wpływa, a w niedzielę odbyło się w stolicy Wielkopolski obliczenie szyb, od których właściciele domów obowiązali się płacić podatek. Na rzecz funduszu teatru poznańskiego odbędą się bale w Poznauiu, Inowrocławiu i w Paryżu. U nas osoby wpływowe i szczerze miłujące dobro publiczne gorąco zajmują się powiększeniem funduszu ua teatr poznański. Myśl podatku balowego rzucona przez nas w sobotę znajduje wielu zwolenników. Po patryotyzmie młodzieży naszej spodziewamy się, iż komitety balowe wezmą do serca sprawę zasilenia funduszu na teatr poznański i że za przykładem Krakowa cała Galicya poprze myśl opodatkowania osób pragnących się bawić, na korzyść narodowej instytucyi na kresach naszych.

**Z Rzeszowa.** Koncert urządzony tu dnia 13 bm. na dochód bursy gimnazyalnej przyniósł dochódu 341 złr. 60 c., po odtrąceniu wydatków w kwocie 89 złr. 60 c. pozostało czystego dochodu 252 złr. w a.

Wynik tak świetny i jak na Rzeszów niespodziewany zawdzięczyć należy łaskawym amatorom: Pani R., pani B., pannie K., pp. H. i S. przy bezinteresownym współudziale muzyki 40go pułku pod osobistem kierownictwem zaszczytnie znanego kapelmistrza p. Patzke'go; gorliwym staraniom członków komitetu koncertowego, a wreszcie szlachetnej ofiarności publiczności tak miejscowej jakoteż i okolicznej, która szczelnie zapełniła salę koncertową dla poparcia dobroczyunego celu.

Również podnieść należy z żywem uznaniem wszechstronną gotowość Rzeszowa w popieraniu zabiegów komitetu, jak niemniej chętne przyczynienie się pp. J. A. Pe ara, Kora i Kotowicza do umniejszenia kosztów urządzenia koncertu.

**„Ofertowidz.“** Znowu zapowiedź i pierwszy numer uowego pisma. Wychodzić będzie w Tarnowie jako dwutygodnik w drukarni p. J. Styrny, który jest oraz odpowiedzialnym redaktorem, wydawcą i właścicielem. Jak sam tytuł wskazuje, główną treścią pisma będą inseraty. Pismo rozesłane będzie bezpłatnie 10 i 25 każdego miesiąca.

**Dziennikarstwo w Królestwie Polskiem.** Z gubernialnych miast w Królestwie Pols. tylko Siedlce i Suwałki nie posiadają jeszcze własnych organów prasy. Radom bowiem wkrótce puści w świat pierwsze numery *Radomianina.*

Nie mogąc wywalczyć sobie własnego dziennika ziemianie gub. siedleckiej, zamierzają poprzeć *Gazetę Lubelską* w celu, aby pismo to zajmowało się sprawami obu gubernij.

**Przegląd bibliograficzno-archeologiczny,** pismo wychodzące w Warszawie, po krótkim, lecz uciążliwym z powodu obojętności czytelników żywocie, opatrzone „Słowem od Redakcyi“ — zakończyło swą ziemską pielgrzymkę. W testamencie robi jednak nieboszczyk pewną nadzieję, iż uda mu się zmartwychpowstać — w poprawnej edycyi.

kających zatrudnienia, lub wracających do rodzinnych ognisk; najwięcej jednak właśnie obecnie — w spóźnionej jesieni. — Nigdy też bieda nie dosięgła między nimi tak wielkich rozmiarów jak teraz, gdzie pobyt pod gołem niebem o głodzie i chłodzie jest zgoła nieznośnym. To też zwiększył się obecnie napływ tych rodaków, którzy udają się do „Przytuliska“ naszego o wsparcie, nocleg i strawę. Radzimy sobie jak możemy, aby wystarczyć zebranemi, acz skromnemi funduszami. Czasem trafi się i znaczniejszy datek. Takiego spodziewamy się obecnie z odczytu znanego podróżnika polskiego prof. Żaby — który odbędzie się 15go b. m. na korzyść po części weteranów z r. 1831, po części zaś tutejszych zakładów dobroczynnych polskich. Ukonstytuował się komitet z 24 członków pod przewodnictwem dra Pawła Dunieckiego w celu urządzenia tego odczytu. Panie z bawiącej tu arystokracyi polskiej podjęły się rozsprzedaży biletów — słowem, panuje pod tym względem ruch, pozwalający się spodziewać pięknego rezultatu. Zawsze to jednak zbyt mało, aby można choć jako tako ulżyć zgłaszającej się nędzy. To też „Przytulisko“ nie przestaje kołatać do wrót i serc znanej ze swej ofiarności publiczności polskiej i przypomina, że uprawnionym do zbierania dorocznych datków w Krakowie na rzecz „Przytuliska“ jest p. Mieczysław Mitkiewicz, słuchacz filozofii ul. Bracka, l. 1, Isze piętro.

**Ustawiczne skargi** na klimat Polski i powszechne u nas wychwalanie klimatu krajów południowych Włoch i Hiszpanii należałoby porównać ze skargami tamtejszych mieszkańców. Oto np. ta pisze w tych dniach jeden z dzienników Madryckich; „Dziewięć miesięcy piekła i trzy miesiące zimy, powiadają słusznie, gdy mowa o klimacie Madrytu..... Od dnia 12 bm. leży tu na ulicach warstwa śniegu na 3 stopy wysokości. Komunikacya tramwajowa, a nawet w części i ruch powozowy przerwany, — a przytem i mróz, jakiego dawno nie pamiętamy.“

**Obrażona miłość**. W Moskwie wydarzył się ciekawy przypadek, charakteryzujący obyczaje i zwyczaje rosyjskie. W sobotę w zarządzie arsenału zjawiły się dwie młode kobiety elegancko ubrane i zażądały widzenia się z pomocnikiem naczelnika Łaszkinem. Gdy w sali audyencyonalnej pojawił się p. Łaszkin, jedna z kobiet podskoczyła ku niemu i wyciągnąwszy z pod paltocika kozacką nahajkę, zaczęła nią okładać generała po twarzy i głowie. Obecni adjutanci tak byli zdumieni tą niespodzianką, iż żaden z nich nie pospieszył na obronę swego naczelnika. Dopiero zmęczenie delikatnej rączki zmusiło bohaterkę do zaprzestania oryginalnej egzekucyi. Ma się rozumieć, że zawołano na pomoc policyę, a gdy ta przybyła, panny Anna i Zofia Bielajew oświadczyły, iż powodem ich postępku było niedotrzymanie słowa p. Łaszkina, który obiecał się ożenić z panną Zofią.

**W Wenecyi** podniesione do niezwykłej wysokości wody zalały w ostatnich dniach plac ś. Marka, ulicę dei Schiavoni i Piazettę. Niemal wszędzie wstrzymany jest ruch czółen i gondol.

**Na pomnik Mickiewicza** złożył na ręce prezydenta dra Weigla: A. Mendelsburg prezes zboru jzraelickiego 100 złr., jako pozostałość ze składek ku wsparciu ubogich wychodzców rosyjskich żydowskich; W. Bańkowski imieniem komitetu urządzającego wieczorek Mickiewicza w Brodach 30 złr. Kwoty te umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności l. 54189.

**Na rodzinę**, pozostającą w nędzy (Kleparz l. 9), która prosiła o wsparcie w ogłoszeniach *Nowej Reformy* z d. 15 bm. przesłał p. Feliks Marceli z Rożowa 6 złr. 90 c.

## Sprawy sądowe.

*Morderstwo w Lutczy.*

(Ciąg dalszy.)

Sędziowie i obrońcy zadawali jeszcze dr. B. kilkanaście pytań. Siekierę okazaną uznał on za zupełnie zdolną do wywołania efektu, odkrytego na głowie zabitej. Włosy w warkoczach są widocznie odcięte, ale nie nożyczkami, lecz najprawdopodobniej nożem i to nie jednakowo, jeden bowiem i ten sam pęk ma różne długości. (Gitla Ritterowa ciężko wzdycha przytem). Egzystencya kapusty z fasolą w żołądku jest niemal pewnem kryteryum, że śmierć nastąpiła najdalej we 24 godzin po zjedzeniu.

Rzeczoznawca wyklucza absolutnie samobójstwo w danym wypadku. Uwzględniając opis piwnicy, w której miano czynu dokonać, jest on zdania, że zamach siekiery do pierwszego uderzenia skierowanego na ciemię głowy nie mógł być wielkim, zresztą Franciszka Mnichówna mogła mieć wtedy na głowie dwie lub trzy chustki. Poderżnięcie gardła mogło sprawić śmierć w 5—8 minutach, a dalsza operacya mogła wymagać 15—20 minut czasu, dokonał jej zaś człowiek widocznie nie obeznany z anatomią. Noże okazane, a na stole trybunału leżące, są w zasadzie takiemi narzędziami, któremi można uskutecznić wszystkie cięcia, o których tu mowa była.

Na pytanie obr. Pogonowskiego oświadczył dr. B. że nie jest w stanie z pewnością orzec, czy cięcia na szyi zostały zadane za życia. Do tego obdukcya nie miała żadnego niezawodnego kryteryum, i dochodzi do swoich twierdzeń tylko loicznem rozumowaniem.

Co do umysłowego stanu Stochlińskiego, rzeczoznawca wyklucza wszelką wątpliwość, jakoby był niepoczytalnym w kwestyi poprzedniego przyznania się do faktów.

Gdy skończył dr. Bieliński, zawezwano kolegę jego dr. Barzyckiego, lecz ten przed rozpoczęciem swojego wywodu wystosował kilka zapytań do pp. Bielińskiego i Majdla, jako pierwotnych obducentów i żądał od nich głównie wyjaśnienia kilku wyrażeń w protokóle oględzin. Otrzymawszy je, nie miał już czasu do wyłuszczenia swoich zapatrywań. Dla spóźnionej godziny ($7^1/_4$ wieczorem) odłożono je na jutro.

*Rzeszów, 19 grudnia.*

Myśleliśmy, że dzisiaj — w siódmym dniu rozprawy — przyjdzie już do wywodów ostatecznych, a jutro koło wieczora zapadnie wyrok w tym przykrym procesie. Wszelako obrona i trybunał szczególniejszą wagę przykładały do orzeczeń lekarskich, i dlatego mimo wczorajszych gruntownych wywodów dr. Bielińskiego, drugi kolega jego dr. Barzycki był dzisiaj wystawiony na tak liczne interpelacye, że zaledwo około godziny $^1/_2$ 1 ukończył się ten egzamin.

Zdania dr. Barzyckiego nie będę powtarzał, albowiem wypadło ono zupełnie zgodnie z zapatrywaniami jego poprzednika, a jednego z bezpośrednich obducentów. Podobnie jak ten, uważa on uszkodzenia na głowie za uszkodzenia ciężkie, ale nie zagrażające na razie życiu, i mogące dopiero później wskutek wstrząśnienia lub zapalenia mózgu śmierć sprowadzić. — Przyczynę zaś właściwą śmierci Franciszki Mnichównej, przypisuje przerżnięciu krtani, przełyku i naczyń krwionośnych na szyi, wskutek czego nastąpiło oduszenie lub jeszcze prawdopodobniej skrwawienie.

Przypuszczenie samobójstwa uznaje dr. Barzycki za zupełnie bezzasadne, a obrażenie dalsze za zadane już po śmierci, lub w ostatnich chwilach konania; zdarcie zaś skóry z karku, głowy, twarzy i szyi odnosi również niewątpliwie do operacyi nożem, sądząc po pozostałych dwóch skrawkach skóry, które wykazują brzegi gładkie a więc od cięcia pochodzące, a wykluczają tem samem działanie zwierząt.

Pytania przewodniczącego, o ile rezultat obdukcyi znajduje potwierdzenie w pierwotnych zeznaniach Stochlińskiego, — jaką rolę odegrało uderzenie w głowę, — jaki wniosek da się wyciągnąć z egzystencyi kapusty i fasoli w żołądku. — jaką była prawdopodobna konstytucya zamordowanej, — jaki wynik jest oględzin fizycznego stanu Stochlińskiego, także jaki wniosek co do poczytalności jego, nareszcie jak szybko mogła śmierć nastąpić wskutek przerżnięcia gardła. — wszystkie te pytania załatwił dr. Barzycki z możebną stanowczością zupełnie jednozgodnie z orzeczeniem dr. Bielińskiego.

Prokurator nie stawiał żadnych pytań.

Obr. Pogonowski dopytywał o stopień ubezprzytomnienia i ubezwładnienia osoby pod wpływem uderzeń w głowę. —

Zależy to od indywidualności osoby, będącej przedmiotem uderzeń. W wypadku luteckim można z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że uderzenie obuchem w głowę, pozbawiło Mnichównę częściowo przytomności i odporności, odpowiedział rzeczoznawca.

Drugie pytanie obr. Pogonowskiego odnosiło się do przeciągu czasu, w jakim trup leżał na miejscu znalezienia; czy oględziny sądowo-lekarskie dostarczyły podstaw do mniemania, że trup w tem miejscu mógł leżeć $3^1/_2$ miesiąca? — Rzeczoznawca odrzekł, że trup mógł tam leżeć nawet dłużej bez utraty znamion dokonanej zbrodni, w okolicach Lutczy bowiem niema hyen ani szakali.

Po sposobie odcięcia pasma włosów warkoczowych przypuszcza dr. B., że odcięcie to mogło być uskutecznione także siekierą, ale do tego potrzeba było twardej podkładki. Włosy mogły być tedy odcięte zarówno siekierą jak i nożem.

Na pytanie obr. Pogonowskiego, jak długo krew wysączona zachowuje swoje własności i daje się rozpoznać — objaśnił dr. B., że krew wysączona nie tworzy plam krwawo-czerwonych, osobliwie jeżeli jest zaschniętą, lecz barwa jej jest raczej rdzawo-żółtą. Jeżeli znawcy-chemikowi dostarczy się takiego okazu w dostatecznej ilości lub w stanie nie bardzo zanieczyszczonym innemi ciałami, natenczas przy pomocy soli kuchennej i kwasu octowego, tak zwana haemina da się wykazać po upływie kilku miesięcy a nawet po roku.

Dr. Fechdegen zapytywał, czy znalezione opodal od trupa warkocze nie zostały może przez kogo wyrwane z głowy i rozniesione. Dr. B. zaprzeczył temu domysłowi, gdyż włos wyrwany miałby cebulki na sobie. Na warkoczach zaś znalezionych nie ma śladu cebulek włosowych, lecz końce ich są wyraźnie odcięte.

Zarzut, czy komisya obdukcyjna nie powinna była w przezorności sądowo-lekarskiej, zabrać żołądka z wnętrznościami do chemicznego rozbioru, bo mógł zajść wypadek otrucia, rzeczoznawca odparł uwagą, że wewnętrzna charakterystyka zwłok, wyklucza wszelkie przypuszczanie zatrucia tak mineralną jak i inną trucizną.

Na uwagę obr. Koppla, czy znaleziona na zwłokach resztka przełyku uciętego, wystarcza do supozycyi, że na szyi był nóż w robocie, odpowiedział rzeczoznawca twierdząco, albowiem brak jednej części tego przełyku budzi domysł, że był on parę razy przecięty, i jedna cząstka jego przy oczyszczaniu zwłok z namułu mogła odpłynąć z wodą, mimo wszelkiej staranności obducentów.

Reszta pytań obr. Koppla odnosiła się do dalszych uszkodzeń zamordowanej.

Ponieważ obronie zdawało się, że szczególnie orzeczenie wczorajsze dr. Bielińskiego, pozostawało w pewnej sprzeczności z orzeczeniem bezpośredniem po obdukcyi, i że nadto fakultet krakowski odmienne od obu rzeczoznawców orzekł co do doniosłości uderzeń na głowie, przeto p. Pogonowski zażądał odczytania obu dokumentów.

Prokuratorya sprzeciwiła się temu wnioskowi, a przewodniczący wyjaśnił, że orzeczenie na samym końcu przez p. obrońcę wzmiankowane nie pochodzi od fakultetu, lecz tylko od drów. Browicza i Żuławskiego.

Trybunał udał się na ustęp i uchwalił odmówić wnioskowi obrony, albowiem zdaniem jego nie zachodzą żadne stanowcze sprzeczności w orzeczeniach.

Po ogłoszeniu tej uchwały dr. Fechtdegen imieniem swojem i kolegów, ze względu na liczne wątpliwości, jakie przeprowadzona rozprawa pozostawiła co do określenia właściwej przyczyny śmierci, i wpływu poszczególnych okaleczeń, wniósł odroczenie rozprawy i zarządzenie ekshumacyi zwłok — celem uzupełnienia obdukcyi co do uszkodzeń na głowie, przełyku i krtani, nie mniej celem wyjęcia wnętrzności do stanowczego zbadania i oddanie rezultatów do zaopiniowania fakultetowi krakowskiemu, wskazanego w procesie tak ważnym i zawiłym.

Trybunał ponownie udał się na ustęp, i po krótkiej naradzie uchylił także i ten wniosek, ponieważ wobec jednozgodności orzeczeń fachowych we wszystkich stanowczych punktach, ponowna obdukcya i ponowne dochodzenia nie odniosłyby żadnego rezultatu.

Z powodu odrzucenia obu wniosków, obrońcy zastrzegli sobie zażalenie nieważności, a na zapytanie, czy może mają jeszcze jakie wnioski do poczynienia, oświadczyli, że w ostatecznych wywodach obroną Mojżesza Rittera zajmie się p. Pogonowski, a Gitli, Bajły i Chaji, dr. Fechtdegen.

Odczytano w końcu kontestacye sądowe, świadectwa moralności i majątkowe osób oskarżonych.

Seryi kar, jakie miał Ritter i Stochliński nie wymieniam, albowiem podałem je był na wstępie sprawozdań. Kobiety są nieposzlakowane. Co do Bajły, władza gminna wsi Wysokiej, dokąd oskarżona od czasu zamążpójścia się przeniosła, podaje, że zbyt krótko bawiła w gminie, żeby można było powiedzieć coś o jej prowadzeniu się, wszelako „musi być taka, jak wszystkie inne tego wyznania“.

O wiele względniej obszedł się urząd gminny w Lutczy z Mojżeszem Ritterem. Wystawił mu bowiem świadectwo, że jest człowiekiem spokojnym i lubianym w gminie, że gospodaruje na 12 morgach gruntu i zajmuje się sam rolnictwem, a żona jego i dzieci pracowały w ognisku domowem bez zarzutu.

Natomiast Marcelego Stochlińskiego nacechował ten sam urząd gminny jako marnotrawcę ojcowizny, pijanicę i złodzieja. Jak wiadomo, miał on już raz proces o zabójstwo, lecz się z niego wywikłał. Wypadek ten odnosi się jeszcze do r. 1870. Wtedy przy karczemnej burdzie z powodu sporu karciarskiego zginął gospodarz lutecki Józef Telesz.

Na tem ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone. Dziś popołudniu ułożono pytania dla przysięgłych, a jutro zrana rozpoczną się ostateczne wywody. Być może, iż późnym wieczorem zapadnie wyrok.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Słownik dyalektyczny ks. Cieszyńskiego**, owoc trzydziestopięcioletniej pracy dra Andrzeja Cinciały, prezesa czytelni ludowej w Cieszynie i jednego z najbardziej zasłużonych pracowników [illegible]szych na Szląsku — jest w manuskrypcie ukończony i zostanie tymi dniami w odpisie przesłany dr. Lucyanowi Malinowskiemu, jako materyał do wielkiego słownika polskiego, nad którym pracuje Akademia umiejętności w Krakowie. Mieliśmy sposobność oglądać i podziwiać tę niezrównaną pracę. Obejmuje ona te wszystkie wyrazy na Szląsku używane, których w Lindem nie ma, albo które na Szląsku odmienną przybrały formę — dalej właściwe tylko tamtejszemu ludowi sposoby mówienia — wreszcie używane przezeń przysłowia. Autor pominął zupełnie słownictwo przyrodnicze ludu polskiego na Szląsku, nad którem także od lat już trzydziestu pracuje notaryusz Jerzy Kotula, znany lubownik i znawca przyrody. Obie te prace wzajemnie się uzupełniają, a nie potrzebujemy dodawać, jak znakomitym one będą przyczynkiem do polskiego językoznawstwa. Dobrzeby było, gdyby mogły być ogłoszone drukiem, zanim dokonaną będzie olbrzymia praca Słownika Akademii.

**„Unia czesko-polska“** — pod tym tytułem wyszedł w Pradze na pamiątkę tegorocznego kongresu przyrodników — zbiorek polskich i czeskich pieśni. Zawiera on: „Z dymem pożarów“ — „Červená růžičko“ — „Dawne czasy“ — „Kde domov můj“ — „Gwiazdka“ — i „Hej Slovane“. Kartka tytułowa jest piękną ilustracyą, przedstawiającą Czecha i Polaka w narodowych strojach, z Wawelem i Hradczynem na drugim planie. Piękna ta pamiątka wyszła nakładem dra A. Friča.

**„Pieśń o koniu naszym**, napisał Wacław Stadziński, bywający na wszystkich wystawach Kółek rolniczych włościańskich.“ Cena 10 fenigów. Poznań. 1883. Wiersz ten, jeden arkusz druku obejmujący, żywo przypomina poezye Wincentego Pola. Autor opiewa cnoty polskiego konia, wytrwałość jego i użyteczność do wszelkiej służby zarówno na wojnie, jak w pokoju i ubolewa, że zawód polskich koni wobec ras zagranicznych tak zaniedbany. Twierdzi, że spotkać się z nim już tylko można u kmieci wielkopolskich i kończy chlubną dla wielkopolskiego ludu apostrofą.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń**, 19 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75 — 10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·45 — 6·60. Żyto węgierskie 7·55 — 7·80 Żyto na wiosnę 1883 7·68—7·72. Żyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na grudzień 6·50 — 6·52 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 24·50—24·75.

# Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga otrzymujemy następującą ważną korespondencyę, pochodzącą z tego samego pewnego źródła co poprzednia:

„Nie wiem jakie wrażenie sprawiła u was pierwsza moja korespondencya, stanowczo zapowiadająca bliską ale nie bezpośrednią wojnę. Przypuszczam atoli, że mojej zapowiedzi nie bardzo wierzono, bo sam przyznaję, iż była prawdziwą niespodzianką. Kto zna jednak bezład i zamięszanie, jakie panuje w rządzie „jeżdżącym na drewnianym koniku Katkowa“ ten nie będzie się dziwił awanturniczej polityce rosyjskiej. W uzupełnieniu poprzedniej korespondencyi przesyłam wam wiadomość pochodzącą z najpewniejszego źródła, o której prawdziwości każdy naocznie będzie się mógł przekonać. Z 420 tysięcy wojska, o których wspominałem, część pewna jest w ruchu. Do połowy stycznia przez Warszawę przejdzie 150 tysięcy wojska. Pierwsza partya z 50 tysięcy po przenocowaniu w Warszawie uda się do Końskich w Opoczyńskiem, podobnie jak i następne pięćdziesiąt. W Końskich, gdzie przebywa generał Krudener, tak zwany „autor Plewny“ z licznym sztabem, założony będzie wielki obóz oszańcowany. Trzecie 50 tysięcy ma być rozlokowane w Warszawie, ku czemu czynią przygotowania oficerowie generalnego sztabu. W Petersburgu przebywa obecnie gen. Albedyński, któremu towarzyszy liczne grono oficerów generalnego sztabu. Powołany on został nie w charakterze generał-gubernatora lecz jako dowódca wojsk warszawskiego wojennego okręgu.“

Piszą nam z Wiednia, 19 grudnia:

„Mimo woli lewicy Izby wyższej, która powstrzymała się nawet od udziału w dokonanych wczoraj przez tęż Izbę wyborach komisyjnych, prawica wybrała do komisyi mającej zająć się projektem noweli do ustawy o szkołach ludowych sześciu członków opozycyjnych. Prawica mogła była wybrać samych swoich, nie dozwalał tego jednak takt parlamentarny. Mimo to trudno dopatrzyć się rozumu politycznego w postępowaniu lewicy. Wczorajsze jej powstrzymanie się od wyborów do komisyi rzeczonej możnaby sobie do pewnego stopnia jeszcze wytłomaczyć krokiem prawicy, która rzecz przesądzoną już w komisyi szkolnej chciała koniecznie postawić na swojem, za pomocą dodania komisyi kilku nowych członków z swego łona, a gdy i w tem postanowieniu zaszachowaną została przez wystąpienie członków lewicy z komisyi, znalazła drogę wyjścia w własnem także złożeniu mandatów komisyjnych, w rozwiązaniu całej komisyi szkolnej, a wybraniu komisyi specyalnej właśnie do sprawy, o którą chodzi. Takie wzajemne zachowanie się stronnictw mogło w pierwszej chwili wpłynąć na lewicę w duchu powstrzymania się od wyborów do nowej komisyi. W rzeczywistości jednak uniewinnienia takiego nie ma dla lewicy, albowiem w takim razie powinnaby była nie powstrzymywać się także od udziału w wyborze innej komisyi do sprawy, która z przedmiotem walki, z nowelą szkolną, nie ma nic zgoła wspólnego, t. j. komisyi do noweli przemysłowej. Dowodzi to, że nowela szkolna jest wzięta tylko za pretekst do zainaugurowania zasadniczego zwrotu w polityce stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“ Izby wyższej. Tego dowodzi też nieobecność członków lewicy na dzisiejszem posiedzeniu nowej komisyi specyalnej; jest to bowiem krok pochodzący nie już z chwilowej inspiracyi, lecz z dojrzałego rozmysłu — nie mówię z dojrzałej rozwagi. Mamy tu więc opozycyę *quand même*, i to w formie najjaskrawszej, jaką jest polityka abstynencyjna. Potrzeba tylko jeszcze deklaracyi i wyjścia z pełnej Izby. — Dotychczas lewica w Izbie wyższej umiała się jako tako miarkować, a zwrot jej teraźniejszy jest tem więcej ciekawy, gdy zważymy, [illegible] Izbie poselskiej lewica wśród obrad nad nowelą przemysłową dokonała zwrotu wręcz w przeciwnym kierunku. Stara gwardya „wiernokonstytucyjna“ w Izbie wyższej chce oczywiście wpłynąć na lewicę Izby poselskiej w duchu wytrwania w opozycyi bezwarunkowej i nie można wątpić, że jej się to powiedzie, jeżeli tymczasem nie zajdzie coś, co wszystkim stronnictwom pomięsza szyki.

„Z tego cośmy tu powiedzieli, niech nikt nie wysnuwa wniosków o zapatrywaniu naszem na nowelę szkolną. Sądzimy nawet, że książę Konstanty Czartoryski, członek komisyi specyalnej, powinien dobrze rozważyć, jak sobie postąpić, aby nie wejść w kolizyą z uchwałą sejmu galicyjskiego, powziętą na wniosek E. Czerkawskiego, a dążącą do rewizyi w duchu autonomicznym ustawy szkolnej z r. 1869, która wykracza przeciw ustawom zasadniczym z r. 1867 i przeciw poręczonej temi ustawami kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Nowela grzeszy tem samem, i nasi reprezentanci żadną miarą przyjąć jej nie powinni.“

Przez czas nieobecności hr. Woroncowa-Daszkowa ministerstwem dworu zarządzać będzie komendant głównej kwatery generał Rychter.

Rosyjskie ministerstwo skarbu proponuje na rok 1883 podwyższenia podatku o 50% podatku od majątku nieruchomego.

Hr. Herbert Bismark po wręczeniu tajnych depesz cesarzowi austryackiemu i hr. Kalnoky'emu odjechał do Berlina.

# Telegramy „Nowej Reformy.“

*(Prywatne)*

**Lwów**, 20 grudnia. Dzisiaj zmarł tu Mieczysław Chrzanowski, wicedyrektor Izby obrachunkowej Wydziału krajowego, znany tłómacz wielu dzieł dramatycznych, miłośnik i znawca teatru. Wypadek ten wywołał tu ogólne współczucie — zmarły bowiem cieszył się powszechną sympatyą, na którą też w całej pełni zasłużył.

**Rzeszów**, 20 grudnia. Trybunał ułożył sześć pytań. Pierwsze tyczy się Mojżesza Rittera, jako sprawcy mordu skrytobójczego. Dla reszty opiewają pytania na współwinę przez pomaganie. — Do przerwy południowej mówili: prokurator i obrońcy Koppel i Pogonowski.

**Toruń**, 20 grudnia. Wybór powtórny deputowanego niemieckiego parlamentu w okręgu wyborczym Złotowsko-Człuchowskim nie doprowadził do rezultatu. Nastąpi wybór rozstrzygający między Komierowskim i Tepperem, którzy uzyskali największą liczbę głosów.

**Wiedeń**, 20 grudnia. W odpowiedzi tym dziennikom, które występowały wczoraj przeciw publicystyce polskiej i *Nowej Reformie* za podawanie wojennych wieści, najlepszą repliką jest *Gaz. krzyżowa*, która nie przestaje ogłaszać alarmujących artykułów o zagrożeniu Prus ze strony Rosyi, i doradza militarnego obsadzenia zagrożonych granicznych punktów i dalszej budowy sieci kolejowej. Wiedeńskie dzienniki powtarzają ten artykuł.

**Buda-Peszt**, 20 grudnia. W sejmie węgierskim wniósł dziś poseł Ugron interpelacyę do rządu z powodu pogłosek wojennych. Tisza dał odpowiedź stanowczo uspakajającą.

**Berlin**, 20 grudnia. *Kreuz. Ztg.* zamieszcza list z Eitkun donoszący, że na całej linii granicznej po stronie rosyjskiej znajduje się wiele pułków piechoty, kilka sztabów i artylerya.

**Londyn**, 20 grudnia. *Times* donosi, że stosunki między Niemcami a Rosyą, mimo wizyty Giersa, nie są zadawalniające dlatego, że w Rosyi istnieje podwójny prąd polityczny, jeden korony, drugi tajemnych stowarzyszeń, który paraliżuje tamten. *Daily News* utrzymuje, że rewelacye dotyczące przymierza austroniemieckiego i uzbrojeń rosyjskich są tylko naciskiem na parlament niemiecki, celem uzyskania kredytu na uzbrojenie. *(Telegr. biura korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 20 grudnia. *Wien. Ztg.* ogłasza ustawę o poborze podatków do końca marca 1883.

**Berlin**, 20 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej parlamentu niemieckiego odroczono do 10 stycznia.

**Petersburg**, 20 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* z powodu powtórzonego przez *Nordd. Allg. Ztg* artykułu gazety moskiewskiej, i odnośnie do oświadczeń zagranicznych dzienników co do fortyfikacyj i budowy kolei, oświadcza, że zawsze jest istotnym obowiązkiem rządu granice w stanie obronnym utrzymywać, korzystając z najnowszych wyników nauki i doświadczenia. Dawniej działo się toż samo, z niemniejszą jak dzisiaj gorliwością. *Journal* kładzie nacisk na oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg*, że interesy obu wielkich sąsiednich narodów wszędzie się stykają, ale nigdzie się nie krzyżują.

**Monachium**, 20 grudnia. Wiedeński pospieszny pociąg dzisiaj rano na stacyi Haar, przy krzyżowaniu się wagonów, wpadł na wjeżdżający pociąg towarowy. Nikt nie został skaleczony. Kilka wagonów kolejowych jest ciężko uszkodzonych. Kolej na krótki czas niezdatna do ruchu. Do Paryża wysłano ztąd rezerwowy pociąg pospieszny.

**Paryż**, 20 grudnia. Rada generalna departamentu Sekwany wyraziła życzenie, aby rząd postarał się o jak najrychlejsze nowe drogi przez Simplon w Alpach celem zapobieżenia wyparciu francuskiego przemysłu przez niemiecki. Wielu deputowanych zamierzyło wnieść projekt do ustawy o przekopaniu Simplonu.

**Paryż**, 20 grudnia. Niepokojące pogłoski o stanie zdrowia Gambetty są czystem kłamstwem. Gambetta bowiem ma tylko lekkie, wcale nie groźne zapalenie kiszek, którego leczenie wymagać będzie kilku dni największego spokoju i ścisłej diety.

**Paryż**, 20 grudnia. Według doniesień dziennika *Telegraphe*, ma wkrótce rząd przedłożyć Izbom żądanie kredytu w sumie 800.000 frank. na wysłanie Brazzy do Kongo. Brazza ma się tam natychmiast tylko w towarzystwie około 10 osób udać. Także żądanie kredytu na ekspedycyą do Tonkinu ma być jeszcze przed feryami Izbom przedłożone.

**Paryż**, 20 grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła zezwolić na wydanie 23 mil. na utrzymanie armii tunetańskiej, zaś odroczyć uchwalenie pozostałych 8 mil. przeznaczonych na uzbrojenie kasarni i budowę dróg.

**Tuluza**, 20 grudnia. Wskutek zaburzeń między uczniami, fakultet tutejszy został do pewnego czasu zamknięty.

**Rzym**, 20 grudnia. W parlamencie włoskim toczyły się dalsze obrady w sprawie przysięgi deputowanych. Wielu mów[illegible] przemawiało przeciw temu projektowi, a między innymi i Cairoli, który oświadczył, że nie myśli wskutek tego przejść do skrajnej lewicy. Przy końcu posiedzenia rozdzielono projekt skrajnej lewicy, według którego przysięga deputowanych ma być zniesiona.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 20 grudnia 1882. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 75·70 | 75·55 |
| „ srebrna „ | 76·50 | 76·55 |
| „ złota „ | 94·65 | 94·60 |
| 6% Węg. „ „ | 117·85 | 118·20 |
| Losy z r. 1860 | 129·— | 129·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 827·— | 827·— |
| „ kredytowe | 279·25 | 277·75 |
| Londyn | 119·25 | 119·50 |
| Dukat | 5·65 | 5·65 |
| Napoleondor | 9·48 | 9·48 |
| Lombardy | 136·75 | 135·— |
| Losy z r. 1864 | 166·50 | 166·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 292·— | 289·50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 165·25 | 165·— |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 157·— | 156·— |
| „ Anglo Banku | 116·— | 113·— |
| 5% Obligacye Indemn. gal. | 97·50 | 97·50 |
| Losy premiowe węg. | 112·75 | 112·— |
| Akcye Koszycko-Bogum. | 140·50 | 140·50 |
| „ Północno zachodnie | 196·50 | 195·— |
| 6% Listy hipoteczne | 100·60 | 100·60 |
| Marka | 58·60 | 58·55 |
| Ruble papierowe | 115·50 | 115·37 |
| 4% Renta złota węg. | 84·50 | 84·60 |
| 5% Austr. Renta pap. nowa | 89·95 | 90·05 |
| Akcye Siedmiogrodzkie | 155·— | 155·— |
| **Berlin** d. 19 grudnia 1882. | | |
| Wiedeń | 170·40 | 170·65 |
| Banknoty | 170·50 | 170·75 |
| Warszawa | 196·50 | 197·40 |
| Ruble | 197·50 | 198·10 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 60·20 | 60·70 |
| 4% „ likwidacyjne | 53·40 | 54·— |
| Akcye Karola Ludwika | 124·37 | 126·50 |
| „ kredytowe | 476·50 | 484·50 |

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

**Kraków, dnia 20/12.**

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. | za 100 rubli | 114 50 | 115 50 |
| | Marki niem. złote lub pap. | „ 100 mar. | 58 30 | 58 60 |
| | Kupony srebrne | | 99 50 | — — |
| | Dukat nowy ważny | | 5 60 | 5 70 |
| | 20-to Frankówka złota | | 9 46 | 9 52 |
| 6% | Pożyczka krajowa galic. | za złr. 100 | — — | — — |
| | Obligacye Indemnizac. galic. | „ 100 zł | 97 50 | 98 50 |
| 5 | Listy zast. Tow. kr. ziem. | | 97 75 | 98 25 |
| 4 | „ „ „ „ „ | | — — | — — |
| 6 | „ „ Banku Hipoteczn. | | 100 50 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z premią 10% | | 100 — | 101 — |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | | 96 50 | 97 50 |
| 6 | „ dłużne g. zakł. włościańsk. | | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ | | — — | — — |
| 5½ | „ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie | | — — | — — |
| 6 | „ „ „ „ „ 36 „ | | 100 — | 101 — |
| 6 | „ „ „ „ „ 18 „ | | — — | — — |
| 7 | „ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ | | — — | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. | za rubli 100 | 98 50 | 99 — |
| 4 | „ likwidacyjne „ | „ „ 100 | 86 50 | 87 — |

**Lwów, dnia 19/12.**

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| — | Akcye Banku hipotecznego gal. | s. na zł. 200 | — — | 300 — |
| 5% | Listy zast. Tow. kred. ziem. | za złr. 100 | 97 50 | 98 25 |
| 4 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | — — | — — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. | „ „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią | „ „ 100 | 100 — | 101 — |
| 5 | „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | „ „ 100 | 96 50 | 97 50 |
| 6 | „ „ Banku włościan. | „ „ 100 | — — | — — |
| | Obligacye indemn. gal. | | 97 50 | 98 25 |

**Wiedeń, dnia 19/12.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4½ | Renta austr. papierowa | za złr. 100 | 75 50 | 75 65 |
| 4½ | „ „ srebrna | „ „ 100 | 96 30 | 76 45 |
| 4 | „ „ złota | „ „ 100 | 94 35 | 94 50 |
| 5 | „ „ pap. nowa | „ „ 100 | 89 85 | 90 — |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. | za złr. 100 | 117 — | 117 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ | „ „ 100 | 128 75 | 129 25 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ | „ „ 100 | 135 — | 136 — |
| — | „ „ 1864 bez % całe | „ „ 100 | 165 25 | 165 74 |
| — | „ „ 1864 bez % połówki | „ „ 100 | 165 — | 165 50 |
| — | Como Renten-Schein na 42 lirów | sztukę 1 | 40 — | 42 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków | za sztukę 1 | 143 75 | 144 50 |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6 | Renta złota węgierska | za złr. 100 | 117 60 | 117 80 |
| 4 | „ srebrna „ | „ „ 100 | 84 35 | 84 50 |
| 5 | „ pap. „ | „ „ 100 | 83 25 | 83 40 |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie | „ „ 100 | — — | — — |
| — | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. | „ „ 100 | 111 75 | 112 25 |
| — | „ „ „ po 50 złr. | „ „ 100 | 111 50 | 112 — |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) | „ „ 100 | 107 20 | 107 60 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie | za złr. 100 | 98 — | 100 — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. | „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie | „ „ 100 | 96 75 | 97 75 |
| 5 | „ „ Węgierskie | „ „ 100 | 97 25 | 98 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 | za sztukę 1 | 113 50 | 114 — |
| 5 | „ „ „ „ 1878 | „ „ 1 | 103 — | 104 — |
| — | „ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. | „ „ 1 | — — | — — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków | „ „ 1 | 32 50 | 33 — |
| 0 | „ Tureckie po 400 „ | „ „ 1 | 24 50 | 24 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote | za złr. 100 | 119 — | 119 25 |
| 3 | „ „ „ „ „ z premią | „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. | „ „ 100 | 100 20 | 100 60 |
| 5 | „ „ „ „ z 10% prem. | „ „ 100 | — — | 101 50 |
| 5 | „ „ „ „ | „ „ 100 | — — | 97 75 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. | „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-letn. | „ „ 100 | 105 50 | 106 50 |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-letn. | „ „ 100 | — — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. | „ „ 100 | 90 — | 90 50 |
| 5 | „ „ „ „ „ | „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |
| 6 | Listy zast. rustykalne | za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 6 | „ „ „ 15-letnie | „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie | „ „ 100 | 93 50 | 94 — |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. | „ „ 100 | 100 60 | 100 80 |
| 4½ | „ „ „ „ | „ „ 100 | 99 20 | 99 40 |
| 4 | „ „ „ „ | „ „ 100 | 92 85 | 93 15 |

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Albrechta na 300 złr. | za złr. 100 | 93 — | 93 50 |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. | „ „ 100 | 104 75 | 105 50 |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. | „ „ 100 | 99 50 | 99 70 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. | „ „ 100 | 95 90 | 96 10 |
| 5 | Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. | „ „ 100 | 91 75 | 92 25 |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. | „ „ 100 | 93 — | 93 50 |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. | „ „ 100 | 99 30 | 99 60 |
| 5 | Siedmiogrodzkiej na 200 złr. | „ „ 100 | 90 30 | 91 70 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. | za sztukę 1 | 133 50 | 133 90 |
| 5 | Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. | „ „ 100 | 90 — | 90 75 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. | za złr. 100 | 89 25 | 90 75 |

L O S Y.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. | za sztukę | 174 50 | 175 — |
| — | Klary na 40 złr. m. k. | „ „ | 37 75 | 38 50 |
| — | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. | „ „ | 108 — | 108 50 |
| — | Insbruck na 20 złr. w. a. | „ „ | 22 — | 22 50 |
| — | Keglewich na 10 złr. m. k. | „ „ | 19 — | — — |
| — | Krakowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 19 50 | 19 85 |
| — | Lublańskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 23 50 | 24 — |
| — | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | „ „ | — — | 39 25 |
| — | Palfy na 40 złr. m. k. | „ „ | 35 — | 35 50 |
| — | L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | „ „ | 12 50 | 13 — |
| — | Rudolfa na 10 złr. w. a. | „ „ | 19 — | 19 50 |
| — | Salm na 40 złr. m. k. | „ „ | 52 — | — — |
| — | Salcburgskie na 20 złr. w. a. | za sztukę | 23 75 | 24 25 |
| — | St. Genois na 40 złr. m. k. | „ „ | 46 50 | 47 50 |
| — | Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | „ „ | 24 25 | 25 — |
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | „ „ | 127 — | 127 50 |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. | „ „ | 64 — | 65 — |
| — | Waldstein na 20 złr. m. k. | „ „ | 27 — | 27 50 |
| — | Windischgraetz na 20 złr. m. k. | „ „ | 36 50 | 37 50 |

AKCYE BANKOWE

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5 | Anglobank | na 120 złr. | 109 75 | 110 50 |
| 5 | Bankverein Wiener | na 100 złr. | 101 — | 101 50 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. | na 80 złr. | 208 50 | 209 50 |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. | na 160 złr. | 277 30 | 277 60 |
| 5 | Kreditbank węg. allg. | na 200 złr. | 267 50 | 268 — |
| 5 | Hipoteczne galic. | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ | na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank | na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. | na 600 złr. | 824 — | 825 — |
| 5 | Unionbank | na 100 złr. | 106 — | 106 50 |

AKCYE KOLEJOWE.

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| bez % | Albrechta | na 200 złr | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume | na 200 „ | 161 75 | 162 25 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn | n. 1050 „ | 2650 — | 2655 — |
| 5 | Franciszka Józefa | na 200 „ | 192 — | 192 50 |
| 5 | Karola Ludwika | na 210 „ | 287 50 | 288 — |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. | na 200 „ | 139 75 | 140 25 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy | na 200 „ | 163 75 | 164 25 |
| bez % | Morawsko-szląskie centr. | | 19 — | 20 — |
| bez % | Prag Duxer | | 45 — | 46 — |
| 5 | Rudolfa | na 200 złr. | 160 — | 160 50 |
| 5 | Siedmiogrodzkie | na 200 „ | 154 50 | 155 25 |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa | na 200 „ | 336 50 | 337 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) | na 200 „ | 134 20 | 134 50 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. | na 200 „ | 153 75 | 154 25 |
| 5 | Nordosty | na 200 „ | 155 50 | 156 50 |

W A L U T Y.

| | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| | Dukaty pełno ważne | za sztukę | 5 66 | 5 68 |
| | 20-to Frankówki | „ „ | 9 49 | 9 50 |
| | 20-to Markówka | „ „ | 11 71 | 11 73 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne | „ „ | 9 79 | 9 81 |
| | Funty szterlingi | „ „ | 11 92 | 11 95 |
| | Tureckie liry złote | „ „ | 10 80 | 10 82 |
| | Banknoty włoskie | „ „ | 46 90 | 47 — |
| | Ruble papierowe | „ „ | 114 25 | 114 50 |

**Warszawa, dnia 19/12.**

| % | | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 5% | Listy zast. nowe r. 1869 | | 98 50 | 99 — |
| | Kupony | | — — | — — |
| 4 | Listy likwidacyjne | za rs. 100 | 86 50 | 87 — |
| | Kupony | | — — | — — |
| 5 | „ „ miasta Warszawy Ia Em. | | — — | 93 75 |
| | „ „ „ „ IIa „ | | — — | 91 75 |
| | „ „ „ „ IIIa „ | | — — | 9. 25 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*